Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

GAZETA BIAŁOSTOCKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok II. Nr 150 (260) Białystok, czwartek 3 lipca 1952 r. Cena 15 groszy

Władze francuskie zmuszone do zwolnienia manifestantów

PARYŻ (PAP). „Humanite" donosi, że 30 czerwca zwolniono z więzienia Sante nauczyciela, który został aresztowany podczas manifestacji 28 maja. Z więzienia Fresnes zwolniono robotnika Breda z Courbevoie.

Inżynier zakładów „Onera" Gayraud, który od czasu manifestacji 28 maja przebywa w więzieniu Sante, został przez swych towarzyszy pracy ogromną większością głosów wybrany do Rady Zakładowej.

Min. Tadeusz Gede — wiceprezesem Rady Ministrów

Prezydent RP mianował ministra Handlu Zagranicznego ob. inż. Tadeusza Gede wiceprezesem Rady Ministrów.

Nadzwyczajna sesja Światowej Rady Pokoju

BERLIN (PAP). Dnia 1 lipca o godzinie 16. m. 30 odbyło się w Berlinie uroczyste otwarcie nadzwyczajnej sesji Światowej Rady Pokoju, reprezentującej setki milionów miłujących pokój ludzi.

W prezydium zasiedli członkowie Biura Światowej Rady Pokoju z prof. **Joliot - Curie** na czele. Polskich obrońców pokoju reprezentował w prezydium członek Biura Światowej Rady Pokoju prof. Leopold **Infeld.**

Nadzwyczajną sesję Światowej Rady Pokoju otworzył przewodniczący Biura Światowej Rady Pokoju prof. Joliot - Curie, udzielając głosu profesorowi Walterowi **Friedrichowi**, przewodniczącemu Niemieckiego Komitetu Obrońców Pokoju.

Witając serdecznie członków Światowej Rady Pokoju oraz gości, prof. Friedrich podkreślił, **że zwołanie sesji Światowej Rady Pokoju do Berlina jest wyrazem zaufania do pokojowych sił narodu niemieckiego.**

W imieniu ludności i magistratu wielkiego Berlina powitał zebranych nadburmistrz Berlina Friedrich **Ebert.**

Ebert podkreślił, że uchwały Światowej Rady Pokoju będą dla miłujących pokój sił w Niemczech bodźcem do dalszego spotęgowania walki o utrzymanie pokoju i zjednoczenia kraju.

Następnie zabrał głos, entuzjastycznie witany przez zebranych, przewodniczący Biura Światowej Rady Pokoju — prof. **Fryderyk Joliot - Curie**, który wygłosił doniosłe przemówienie, poświęcone analizie sytuacji międzynarodowej oraz zadaniom światowego ruchu obrońców pokoju.

(Streszczenie przemówienia zamieszczamy na stronie 2).

Po przemówieniu Joliot - Curie, sekretarz Biura Światowej Rady Pokoju **Fenealtea** zaproponował następujący porządek dzienny:

1) Pokojowe rozwiązanie problemu niemieckiego i japońskiego;

2) niezwłoczne zaprzestanie wojny w Korei;

3) wyścig zbrojeń a walka o zawarcie Paktu Pokoju.

Na tym zakończyło się pierwsze posiedzenie nadzwyczajnej sesji Światowej Rady Pokoju.

List uczestników Krajowego Zjazdu Korespondentów Chłopskich do Prezydenta Bieruta

czestnicy Krajowego Zja Korespondentów Chłop przesłali do Prezydenta Bolesława Bieruta list, w ym m. in. czytamy:

rogi Gospodarzu, Ojcze i zycielu!

korespondenci wiejscy, odarzy małorolni i średni, członkowie spółdzielni ja kcyjnych, pracownicy ów POM-ów, pracownicy miejskich rad narodowych, członkowie gminnych spółdzielni nauczyciele, kierownicy tlic i bibliotekarze, PZPR-i, ZSL-owcy, ZMP-owcy i artyjni, zebrani w Warszawie na Krajowym Zjeździe w ch 29 i 30 czerwca 1952 roku lemy wyrazy gorącej miłowdzięczności i przywiązado Ciebie i do tego, co głosz.

Osiem już lat od wyzwolenia wadzisz nas drogą niełatwą, zwycięską. Rośnie i rozkwitasza Ojczyzna ludowa.

Ale walka nie jest jeszcze zakończona.

Powiedziałeś na VII Plenum mitetu Centralnego Polskiej ednoczonej Partii Robotniczej:

„Mamy jeszcze wiele poważnych niedomagań, braków, trudności, nie różami oczywiście słane jest nasze życie, nie lekką jest nasza codzienna praca, ie szczędzi nam jeszcze życie ielu trosk, wielkie i trudne toją przed nami zadania.

Ale jedno możemy powiedzieć twardo, Polska przestała być krajem biednym, bezbronnym i niezaradnym".

„Lud pracujący nigdy już nie da sobie wydrzeć władzy a dobra własnego i dobra swej Ojczyzny nauczył się bronić tak, jak tego wymaga najwyższa potrzeba. Polski lud pracujący po trafił własnym żmudnym wysiłkiem stworzyć coraz lepsze środki zabezpieczające niewzruszalną moc i trwałość zdobyczy ludu jak również mienia i dobra ogólnonarodowego. Rękojmią tego jest rosnąca świadomość polskich mas pracujących".

Te słowa są świętą prawdą. Te słowa, my, korespondenci, stajemy się potwierdzać swoją codzienną pracą. Prawdę tych słów potwierdził nasz zjazd.

Wielkie i trudne zadania, jakie postawiłeś przed narodem, przed klasą robotniczą i przed nami — chłopstwem pracującym — w trzecim, decydującym roku Planu 6-letniego na VII Plenum Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej będą dla nas drogowskazem w naszej pracy.

Będziemy ze wszystkich sił — zgodnie z Twoimi wskazaniami i pod Twoim kierownictwem — umacniać siłę gospodarczą i polityczną naszej ludowej Ojczyzny, stać na straży jej bezpieczeństwa i obronności i zwiększać przez to wkład Polski do dzieła obrony pokoju. Będziemy ze wszystkich sił rozwijali i strzegli przyjaźni i braterstwa ze Związkiem Radzieckim, organizatorem pokoju światowego i ze wszystkimi narodami miłującymi pokój.

Będziemy ze wszystkich sił — zgodnie z Twoimi wskazaniami i pod Twoim kierownictwem — wzmagać wkład wsi w dzieło uprzemysłowienia kraju i rozwoju sił Polski Ludowej.

Te bogate doświadczenia, jakie nam daje odpowiedzialna i trudna codzienna praca korespondenta, te doświadczenia i wskazania, jakie wynieśliśmy ze zjazdu, przeniesiemy do każdej wsi, do każdej zagrody, do każdej spółdzielni produkcyjnej, do każdego PGR-u, do każdego POM-u.

Zapewniamy Cię, Obywatelu Prezydencie, że dołożymy wszystkich sił, ażeby Twoimi wskazaniami żył każdy chłop pracujący, aby się nimi w codziennej pracy kierował. Twardo i nieugięcie strzec będziemy dorobku wsi polskiej, dorobku Polski Ludowej.

Pod Twoim przewodem, pod przewodem partii i klasy robotniczej będziemy walczyć aż do ostatecznego zwycięstwa".

Wycieczka niemieckich intelektualistów przybyła do Warszawy

1 bm. na zaproszenie Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju przybyła do Warszawy z NRD i Niemiec zachodnich wycieczka intelektualistów, działaczy niemieckiego ruchu obrońców pokoju i aktywistów niemieckiego Towarzystwa Krzewienia Przyjaznych i Dobrosąsiedzkich Stosunków z Polską z dr **Walterem Friedebergerem** na czele.

Na Dworcu Głównym w Warszawie gości niemieckich witali przedstawiciele Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju, Komitetu Współpracy Kulturalnej z Zagranicą oraz przedstawicielki Ligi Kobiet.

W czasie pobytu w Polsce uczestnicy wycieczki zapoznają się z naszymi osiągnięciami oraz nawiążą bezpośredni kontakt z polskimi działaczami ruchu obrońców pokoju, z przedstawicielami świata pracy, nauki i kultury.

•

W ciągu pierwszego dnia pobytu goście zwiedzili Warszawę, szczególnie żywo interesując się budową nowych osiedli mieszkaniowych.

W godzinach wieczornych członkowie delegacji niemieckiej obecni byli w Teatrze Polskim na sztuce Schillera „Intryga i miłość".

WIELKIE ZWYCIĘSTWO

Nie ma na świecie uczciwego człowieka, który by z radością nie powitał wiadomości o zwolnieniu z więzienia Jacques Duclos, sekretarza Francuskiej Partii Komunistycznej. Jacques Duclos na wolności! Jacques Duclos, przywódca francuskiej klasy robotniczej, przywódca walczącego o pokój, demokrację i wolność narodu francuskiego, wyrwany został z rąk faszystowskich oprawców Pinay'a.

Uwolnienie Jacques Duclos jest wielkim **zwycięstwem wszystkich uczciwych ludzi na świecie, jest zwycięstwem tych wszystkich, którzy podnieśli swój głos w jednobrzmiącym proteście przeciwko faszystowskim posunięciom rządu francuskiego.**

Prowokacja jest ulubioną bronią faszystów i organizatorów wojen. Prowokacją było oskarżenie przez hitlerowców Georgi Dymitrowa o przygotowanie podpalenia Reichstagu. Prowokacją było aresztowanie przed miesiącem Jacques Duclos oraz oskarżenia wysuwane pod jego adresem. Dziś, podobnie jak wówczas, siły pokoju i demokracji okazały się silniejsze od sił faszyzmu i wojny. Dziś, podobnie jak wówczas, prowokacja spaliła na panewce. „Oskarżony" Duclos, podobnie jak kiedyś „oskarżony" Dymitrow, **stał się oskarżycielem swych oprawców**, oskarżycielem faszyzmu, oskarżycielem ustroju i ludzi, którzy okrucieństwem, terrorem pragną utrzymać walącą się władzę.

Wyrwanie Jacques Duclos z rąk oprawców faszystowskich jest wielkim zwycięstwem partii Thoreza — Komunistycznej Partii Francji, **wielkim zwycięstwem narodu francuskiego.** Fakt, że dziś Jacques Duclos jest na wolności, świadczy o sile komunistów francuskich, świadczy o tym, że reakcja natrafia we Francji na potężny opór. **Wola narodu francuskiego okazała się silniejsza od żandarmskich pałek Pinay'a-kolaboranta**, silniejsza od rozkazów, jakie wydają amerykańscy imperialiści swoim satelickim pachołkom.

Przemawiając na VII Plenum KC PZPR, towarzysz Bierut stwierdził, że lud Francji **„...nie da się zastraszyć i jeszcze wyżej podniesie sztandar walki przeciwko próbom zatrucia faszyzmem ojczyzny Kartezjusza i Woltera, Pasteura i Romain Rollanda, jeszcze wyżej podniesie sztandar walki o prawa mas pracujących, o wolność i niepodległość Francji!"**

Wielkie zwycięstwo, jakim jest wyrwanie tow. Jacques Duclos ze szponów faszystowskiej policji stanie się dla wszystkich patriotów francuskich bodźcem do kontynuowania ich bohaterskiej walki, której tak pięknym uosobieniem jest Jacques Duclos. Zwycięstwo to **natchnie walczący lud francuski wiarą we własne siły**, wiarą w to, że jedność mas pracujących Francji, jedność, która leży u źródeł dzisiejszego zwycięstwa, jest w stanie pokrzyżować plany imperialistów, jest w stanie zapewnić Francji niepodległość, narodowi francuskiemu pokojowy, demokratyczny rozwój.

Uwolnienie Jacques Duclos — wielkie zwycięstwo ludu francuskiego, wielkie zwycięstwo światowych sił obozu pokoju, jest dla nas wszystkich jeszcze jednym dowodem, że **siły nasze są niezwyciężone**, że są one w stanie narzucić podpalaczom świata swoją wolę — wolę utrwalenia pokoju na świecie.

„Gazeta Białostocka" sprawdza przygotowania

DNI GOTOWOŚCI do żniw i omłotów

W związku ze zbliżającą się kampanią żniw i omłotów, Prezydium Rządu podjęło uchwałę, wzywającą wszystkich rolników do terminowego i sprawnego przeprowadzenia prac żniwnych, dokonania podorywek i siewu poplonów. Uchwała Prezydium Rządu ustaliła dzień

1 lipca „dniem gotowości do żniw i omłotów".

W województwie białostockim 1 i 2 lipca ekipy kontrolne sprawdziły stan przygotowań parku maszynowego państwowych i gminnych ośrodków maszynowych, rezultaty pracy przedżniwnej prezydiów gminnych rad narodowych. Ekipy przeprowadziły kontrolę wszystkich powiatów województwa białostockiego.

Wykorzystując doświadczenia przodujących spółdzielni produkcyjnych, gospodarstw państwowych, przodowników i nowatorów rolnictwa — żniwa powinny być przeprowadzone przy jak najmniejszych stratach, przez pełne wykorzystanie maszyn i należytą organizację pracy. Szczególną rolę w pracy przedżniwnej mają do spełnienia

powiatowe i gminne rady narodowe,

które powinny zorganizować w każdej gminie, w każdej gromadzie — narady produkcyjne z udziałem wszystkich pracujących chłopów. Rady narodowe powinny dbać o właściwe przygotowanie całej kampanii, przeprowadzić odpowiednią pracę propagandowo-uświadamiającą, udzielić pomocy organizacyjnej i agrotechnicznej gromadom i spółdzielniom produkcyjnym oraz stale kontrolować przygotowania i przebieg kampanii.

W powiecie białostockim

odbyło się już 148 zebrań w gromadach, na których omawiano sposoby właściwego przeprowadzenia żniw i omłotów. W czasie tych zebrań, po przeanalizowaniu doświadczeń poprzednich kampanii rolniczych, omówiono sposoby zmobilizowania wszystkich środków do sprawnego przeprowadzenia kampanii, zasady organizacji współzawodnictwa pracy, pomocy sąsiedzkiej, szczególnie zwracając uwagę na pełne wykorzystanie maszyn GOM-owskich oraz maszyn, znajdujących się w posiadaniu rolników indywidualnych. W powiecie kolneńskim odbyły się wczoraj sesje gminnych rad narodowych poświęcone przygotowaniom do kampanii żniwnej. We wszystkich gromadach powiatu kolneńskiego odbyły się już zebrania przedżniwne.

Ważnym czynnikiem, który ułatwi i przyśpieszy sprzęt i omłoty zbóż, jest pełne wykorzystanie wszystkich posiadanych maszyn żniwnych i omłotowych. Zależy to w dużym stopniu od terminowego i jak najlepszego przeprowadzenie remontów. Dlatego też zespół powiatowy

w powiecie kolneńskim

dokonał szczegółowej analizy stanu przygotowań maszyn do żniw. Wszystkie snopowiązałki, żniwiarki i grabiarki znajdujące się w ośmiu GOM-ach powiatu zostały starannie przejrzane i już dziś są w pełni przygotowane do pracy w polu. 2 dni temu sprowadzono noże do żniwiarek, których dotychczas było brak. GOM-y posiadają również 12 agregatów do maszyn omłotowych; zostały one rozesłane do gromad.

W przygotowaniach do żniw w powiecie kolneńskim szczególnie wyróżnili się kierownicy Gminnych Ośrodków Maszynowych w Stawiskach i Łysych

Henryk Jagielski i Władysław Kaczmarczyk,

którzy nie szczędzili pracy, aby jaknajszybciej i najpełniej przygotować powierzone sobie ośrodki do prac polowych.

Gminne ośrodki maszynowe powiatu zawarły już szereg umów na prace w kampanii żniwnej z małorolnymi i średniorolnymi chłopami. Jednak nie wszystkie GOM-y zawarły dostateczną ilość umów w stosunku do swoich możliwości.

Najgorsze jest Grabowo

które zawarło najmniejszą ilość umów w skali powiatu. A przecież Grabowo ma duże możliwości. Nie wątpimy, że w najbliższych dniach GOM w Grabowie wyrówna zaległości.

Również nie przygotowała się do żniw Państwowa Stadnina Koni w Grabowie, która np. nie ma jeszcze wyremontowanych snopowiązałek.

W kampanii żniwno - omłotowej duże znaczenie posiada właściwe funkcjonowanie filii gminnych spółdzielni „Samopomoc Chłopska".

W powiecie bielskim

GS-y są naogół dobrze zaopatrzone. Tak jak i w powiecie kolneńskim, chłopi powiatu bielskiego sami decydują w jakich godzinach mają być czynne filie, w okresie żniw. Decydowanie chłopów o godzinach otwarcia sklepów wiejskich pozwoli na pełne zaopatrzenie wsi w potrzebne produkty żywnościowe i artykuły niezbędne do żniw (jak np. kosy, babki, osełki itp.).

W powiecie bielskim najgorzej przygotował się do żniw Gminny Ośrodek Maszynowy w Bočkach.

• • •

Wszystkie organizacje masowe i polityczne włączyły się pod kierownictwem partii do prac przedżniwnych. Szczególnie doniosłą rolę ma do odegrania Związek Samopomocy Chłopskiej, który współpracuje z radami narodowymi w przeprowadzaniu zebrań gromadzkich, w opracowywaniu planów pomocy sąsiedzkiej, udzielaniu opieki zespołom likwidacji odłogów, a przede wszystkim rozwija współzawodnictwo pracy w przygotowaniach do akcji żniwno - omłotowej i mobilizuje chłopów do walki z wszelkiego rodzaju przejawami marnotrawstwa przy sprzęcie i omłotach.

13 lipca jest dniem kontroli, dla stwierdzenia, jak zostały usunięte braki w przygotowaniach, ujawnione w dniach 1 i 2 bm. Redakcja „Gazety Białostockiej" będzie jednak wcześniej kontrolować przebieg przygotowań do akcji żniwnej i sposób likwidacji ujawnionych dotychczas błędów w pracy.

Cab.

Coraz więcej robotników i chłopów podejmuje Czyn Lipcowy

Potężna fala zobowiązań produkcyjnych dla uczczenia Święta 22 Lipca rośnie z każdym dniem, obejmując szerokim kręgiem współzawodnictwa tysiączne masy chłopów małorolnych i średniorolnych, robotników PGR, członków spółdzielni produkcyjnych i pracowników Państwowych Ośrodków Maszynowych województwa białostockiego.

• • •

Chłopi z gromady **Szyszki**, w pow. Sokółka uczczą Święto Odrodzenia następującymi zobowiązaniami:

1. zakończą żniwa w ciągu 5 dni przy użyciu kos, żniwiarek prywatnych i żniwiarki z GOM-u.
2. udzielą pomocy sąsiedzkiej Aleksandrze Sawińskiej. Za dopilnowanie odpowiedzialny jest prezes koła gromadzkiego ZSCh Bolesław Szarkowski i Bronisław Siłżewski.
3. wykonają podorywki na wszystkich gruntach. (ch)

• • •

Zobowiązania dla uczczenia 22 Lipca podjęli także pracownicy delegatur powiatowych Centrali Mięsnej w **Ełku, Łomży, Sokółce.** Realizacja tych zobowiązań da łącznie 262.555 kg żywca ponad plan i w sumie 741 345 zł oszczędności. Koszty własne zostaną obniżone o 19 367 złotych.

Same tylko zobowiązania młodzieży zatrudnionej w Centrali Mięsnej dadzą 14 000 zł oszczędności.

Dwaj kierowcy samochodów ciężarowych Centrali Mięsnej **Józef Kiej** z Sokółki i **Józef Witorski** z Bielska Podlaskiego zobowiązali się przejechać na swych wozach o 15 000 km więcej przed kapitalnymi remontami.

VII plenum Zarządu Głównego ZSCh

2 bm. rozpoczęły się w Warszawie dwudniowe obrady VII plenarnego posiedzenia Zarządu Głównego Związku Samopomocy Chłopskiej. W obradach, którym przewodniczy sekretarz generalny ZSCH — pos. **Marian Jaworski**, poza członkami prezydium Zarządu Głównego, uczestniczą prezesi, sekretarze oraz kierownicy wydziałów organizacyjno-rolnych ze wszystkich zarządów ZSCh.

Na obrady przybyli: minister Przemysłu Spożywczego i Rolnego — **Hofman**, przedstawiciel KC PZPR — **Kozdra** oraz przedstawiciel NKW ZSL — **Sadziak**.

Na posiedzeniu omawiane są zadania, jakie w świetle wytycznych VII Plenum KC PZPR stoją obecnie przed **Związkiem Samopomocy Chłopskiej, zwłaszcza w dziedzinie umocnienia spójni gospodarczej między miastem i wsią.** Zadania te szczegółowo omówił w obszernym referacie sekretarz generalny ZSCh — Jaworski.

Nad wygłoszonym referatem rozwinęła się szeroka dyskusja, w której licznie zabierali głos terenowi działacze samopomocowi.

Obrady trwają.

Franciszek Waniołka — zastępcą przewodniczącego PKPG

Prezydent RP mianował sekretarza ekonomicznego Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Katowicach tow. Franciszka Waniołkę zastępcą przewodniczącego Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego.

Równocześnie tow. Franciszek Waniołka został powołany na stanowisko prezesa Centralnego Urzędu Gospodarki Materiałowej.

Plenum ZG Ligi Kobiet

W Warszawie odbyło się plenarne posiedzenie Zarz. Głównego Ligi Kobiet z udziałem szerokiego aktywu terenowego. Obrady poświęcone były omówieniu zadań Ligi Kobiet w świetle VII Plenum KC PZPR.

Szybki i pomyślny rozwój wszystkich gałęzi naszej gospodarki narodowej — jak stwierdziła przewodnicząca Ligi Kobiet Alicja Musiałowa — otworzył przed kobietami polskimi szerokie możliwości pracy, zdobywania kwalifikacji zawodowych i uzyskania awansu społecznego. Jednakże mimo to, możliwości zatrudnienia kobiet w przemyśle nie zostały w pełni wykorzystane. Dowodem tego jest fakt, że — poza rolnictwem — kobiety stanowią niewiele ponad 30 proc. ogółu zatrudnionych. Stosunkowo poważne rezerwy siły roboczej wśród kobiet istnieją nie tylko we wsiach, ale również w miastach.

Wobec trudnych i odpowiedzialnych zadań, decydujących o pomyślnej realizacji zadań trzeciego roku Planu 6-letniego — przed wszystkimi ogniwami i aktywem Ligi Kobiet stoi poważne zagadnienie zwiększenia udziału kobiet, zwłaszcza miejskich, dotąd nie pracujących zawodowo — w pracy dla dobra Ojczyzny ludowej, dla umocnienia sił obozu pokoju.

Poważne zadania stoją również przed kołami gospodyń wiejskich, bowiem od kobiety na wsi w dużym stopniu zależy zwiększenie produkcji rolnej, wywiązanie się gromady z obowiązków wobec państwa, zaopatrzenie ludności pracującej miast w niezbędne produkty.

W czasie plenum sekretarz ZG LK — Zawadecka złożyła sprawozdanie z przebiegu kampanii wyborczej do władz terenowych.

T-3-10266

Nowe spółdzielnie produkcyjne powstają w woj. białostockim

Po powrocie z wycieczek do Związku Radzieckiego i odwiedzeniu szeregu przodujących spółdzielni produkcyjnych w woj. wrocławskim, chłopi małorolni i średniorolni naszego województwa przekonali się naocznie o wyższości gospodarki zespołowej nad indywidualną, dzielą się wrażeniami i spostrzeżeniami i organizują w swoich wsiach spółdzielnie produkcyjne.

W ostatnich dniach powstało na Białostocczyźnie siedem spółdzielni produkcyjnych **w Tyniewiczach Dużych, Krywiatyczach, Redutach, Klejnikach, Krzywcu i Dubnie w pow. bielskim oraz w Olszance Małej w pow. oleckim.**

Do powstania spółdzielni w Klejnikach przyczyniła się w dużym stopniu praca Aleksego Gawryluka, który podczas wycieczki do Związku Radzieckiego i do spółdzielni produkcyjnych w woj. wrocławskim zapoznał się z dobrobytem, w jakim żyją spółdzielcy i potrafił przekonać o tym swoich sąsiadów. W zorganizowaniu spółdzielni pomogli mu również chłopi biorący udział w wycieczce do Wrocławia. Do spółdzielni przystąpiło 18 członków. Wybrali oni spośród siebie zarząd i **prace jesienne rozpoczną zespołowo.**

W Krywiatyczach, dzięki aktywnej pracy tow. Mateusza Moroza, który po powrocie ze Związku Radzieckiego potrafił przekonać chłopów o korzyściach płynących z gospodarki zespołowej, powstała 18 czerwca spółdzielnia produkcyjna, do której przystąpiło 13 członków.

W Dubnie do spółdzielni produkcyjnej przystąpiło [illegible] członków.

W Olszance Małej do spółdzielni produkcyjnej przystąpiło **10 chłopów na ogólną liczbę 13 gospodarstw.** Albert Brzozowski, przodownik gromadzki odznaczony srebrnym Krzyżem Zasługi przez kilka dni opowiadał sąsiadom o kołchozach w Związku Radzieckim, po powrocie z wycieczki. Aby lepiej przekonać chłopów jak wygląda życie i praca w spółdzielni produkcyjnej urządzono wycieczkę do spółdzielczej wsi w Gordejkach. **To ostatecznie przekonało chłopów o wyższości zespołowej gospodarki. Po powrocie założyli spółdzielnię, i nazwali ją imieniem „22 Lipca".** (ch)

Musimy jeszcze bardziej wzmóc naszą walkę a zwyciężymy w wyścigu między wojną i pokojem

Przemówienie prof. Joliot-Curie, wygłoszone na posiedzeniu nadzwyczajnej sesji Światowej Rady Pokoju

BERLIN (PAP). W pierwszym dniu obrad nadzwyczajnej sesji Światowej Rady Pokoju wygłosił przemówienie przewodniczący Światowej Rady Pokoju prof. Joliot-Curie.

— Zebraliśmy się w Berlinie — powiedział prof. Joliot-Curie — nie tylko w tym celu, aby przypomnieć berlińskie posiedzenie naszej Rady, na którym uchwaliliśmy apel o zawarcie Paktu Pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami. Zebraliśmy się w Berlinie przede wszystkim dlatego, że pragniemy w tym mieście, — którego doniosłe znaczenie podkreślają niedawne uchwały dyplomatyczne i militarne — omówić skomplikowane problemy dnia dzisiejszego.

Doniosłe wydarzenia ostatnich miesięcy spowodowały, że Biuro Światowej Rady Pokoju, które obradowało w kwietniu br. w Oslo, postanowiło zwołać nadzwyczajną sesję, aby rozpatrzyć problem pokojowego rozwiązania spornych zagadnień. Ostatnie uchwały jakie zapadły w sprawie Niemiec i Japonii, rozwój wydarzeń w Korei, a zwłaszcza przeszkody stawiane pomyślnemu zakończeniu rokowań w sprawie rozejmu, stosowanie broni bakteriologicznej przez dowództwo amerykańskie — świadczą dobitnie o pogorszeniu się sytuacji międzynarodowej. **W obliczu tych wydarzeń sesja nasza nabiera szczególnie doniosłego znaczenia.**

Jest rzeczą absolutnie konieczną, abyśmy przyciągnęli do naszej pracy niezliczone rzesze mężczyzn i kobiet, — wszystkich tych, którzy delegowali nas na ostatni Kongres Pokoju, wszystkich, którzy później przystąpili do naszych szeregów, jak również tych, którzy pragną pokoju, lecz dotychczas nie znaleźli jeszcze drogi do nas. **Dla osiągnięcia tego celu należy przygotować wielki Światowy Kongres Obrońców Pokoju.** Uchwały, jakie zapadną na obecnej sesji, powinny stanowić podstawę jak najszerszego referendum ogólno - światowego. **Dlatego też pragnę w imieniu Biura Światowej Rady Pokoju wysunąć propozycję zwołania takiego kongresu w końcu roku bieżącego.**

W toku przygotowań do Światowego Kongresu Obrońców Pokoju, wszyscy ludzie, którzy zdają sobie sprawę z niebezpieczeństwa wojny i którzy pragną pokoju, — powinni zapoznać się z naszymi uchwałami i szukać nowych sposobów rozwiązania spornych zagadnień. Ci, którzy uświadamiają sobie doniosłe znaczenie naszej sprawy i którzy trafnie oceniają konieczność działania, znajdą w sobie siłę przekonywania, budzącą w każdym wolę walki o pokój. W ten sposób miliony ludzi, którzy się do nas przyłączyli, przystąpią do **walki o pokój.** Jeżeli zmobilizujemy opinię publiczną, która świadomie i bojowo wystąpi z żądaniem realizacji naszych uchwał, wówczas **nikomu nie uda się wtrącić narodów w odmęty wojny.**

We wszystkich zainteresowanych krajach wzmaga się walka zmierzająca do przeciwstawienia się temu kursowi wojennemu. Chciałbym tu wyrazić uznanie dla wysiłków podjętych w tej dziedzinie przez znaczną część narodu niemieckiego. Rząd radziecki, wysuwając konkretne wnioski, zaproponował podjęcie rokowań w sprawie pokojowego rozwiązania kwestii niemieckiej.

Uważamy — powiedział prof. Joliot - Curie, — **że Niemcy nie powinny uczestniczyć w żadnej koalicji mocarstw skierowanej przeciwko jakiemukolwiek państwu.**

Prof. Joliot-Curie przeszedł następnie do omówienia kwestii koreańskiej.

W zakończeniu swego przemówienia prof. Joliot-Curie powiedział: — Światowy ruch pokoju od chwili swego powstania nie znalazł się jeszcze w obliczu tak ciężkiej sytuacji międzynarodowej, jak obecnie. **Jestem jednak przekonany, że bez istnienia światowego ruchu pokoju sytuacja byłaby o wiele poważniejsza.** Czyż nie udało się nam już dokonać znacznych wyłomów w obozie wojny? **Musimy jeszcze bardziej wzmóc naszą walkę.** Środkiem do tego będą tysiące zebrań, spotkań i dyskusji w związku z przygotowaniami do wielkiego światowego Kongresu Pokoju, który pragniemy zwołać.

Mamy podstawy do optymizmu, ponieważ możemy stwierdzić, że obóz wojny zaczyna chwiać się w swoich posadach. W wyścigu między wojną i pokojem zdołamy na czas obudzić sumienie świata i stworzyć niezwyciężoną siłę. Pokój zwycięży!

Omawiając najważniejsze problemy międzynarodowe, prof. Joliot-Curie oświadczył [illegible] Podpisanie traktatu z Japonią oraz „układu ogólnego" z Niemcami zachodnimi stanowi **nieb[illegible] krok na nowi niebezpieczeństw wojennych.** Zawarty w San Francisco traktat pokojowy z Japonią — bez udziału ZSRR i Chin — posiada charakter wyraźnie agresywny, skierowany przeciwko obu tym krajom. Odbudowa na rozkaz USA japońskich sił zbrojnych, obecność wojsk amerykańskich na terytorium japońskim oraz budowa baz morskich i lotniczych — przekształciły Japonię w ognisko agresji.

Między dawnym systemem kolonialnym a neokolonializmem dochodzi do starć — mówi Joliot-Curie. Powodem tego m. in. sytuacja w Tunisie. Większość ludności tego kraju domaga się niezależności Tunisu. Przyznanie Tunisowi niezależności przyczyniłoby się do utrwalenia pokoju. Jest to zagadnienie, które należy przedstawić Organizacji Narodów Zjednoczonych.

W tym stanie rzeczy — stwierdził prof. Joliot-Curie — Światowy Ruch Pokoju uważa za swój obowiązek przeciw narody walczące o [illegible] ją niezależność. **Światowy ruch pokoju żądałby ONZ realizowania ducha i litery Karty.**

Następnie Joliot-Curie omówił sytuację w Europie. Stwierdził on, że pod pozorem gospodarczej unifikacji i koordynacji ona pod tekstem tworzenia obronnych sił zbrojnych — przystąpiła do wskrzeszania militaryzmu z imperializmu niemieckiego, aby włączyć go do bloku, który postawił sobie za cel przygotowanie nowej krucjaty wojennej. **Musimy** — powiedział Joliot-Curie — **wykazać światowej opinii publicznej zarówno oszustwo, jakim jest koncepcja „wspólnoty obronnej" jak też niebezpieczeństwo dla pokoju wypływające z tej koncepcji.**

Zgon b. premiera Pekkali

HELSINKI (PAP). W nocy z 30 czerwca na 1 lipca zmarł w Helsinkach po długotrwałej chorobie jeden z przywódców demokratycznego związku narodu fińskiego, deputowany do parlamentu i b. premier Finlandii — Maune Pekkala.

Pióro korespondenta — celną bronią w walce o Polskę socjalistyczną

Z dyskusji na Krajowym Zjeździe Korespondentów Chłopskich

Podajemy niektóre głosy w dyskusji na Krajowym Zjeździe Korespondentów Chłopskich.

Józefa Kołodziejczyk — członkini spółdzielni produkcyjnej w pow. wrocławskim:

„Chciałabym mówić o kobiecie wiejskiej. Teraz, kiedy się porusza zagadnienie przebudowy wsi, to o tej przebudowie wsi kobieta wiejska słyszy, ale często jeszcze wierzy plotkom.

Wróg szczególnie podchodzi do tych kobiet, które wierzą plotkom, wróg potrafi zastraszyć te kobiety.

Ja też byłam nieuświadomiona. Nie jestem wykształcona, chodziłam tylko cztery miesiące do szkoły, bo jedna szkoła była w gminie. Nikt mnie nie uświadamiał, ani mąż, ani sąsiedzi. Ale czytałam gazety i wspólnie z dziećmi rozpowszechniałam gazety w gromadzie.

Wiem, jak było za czasów sanacji. Wiem ile na wsi było cukru. Moja sąsiadka, jak spodziewała się dziecka, to 50 gr. schowała pod poduszkę i te 50 gr. dopiero rozmieniła i kupiła sobie ćwierć kilo cukru na czas choroby. Na wsi była nędza, czarna nędza. Ja się urodziłam w 1904 roku i **pamiętam jak to było na wsi.**

Teraz wszyscy mają chleb i zapomnieli jak dawniej było, zapomnieli jak było głodno i chłodno, jak dzieci chodziły w strzępach. Ja jestem z pow. częstochowskiego i ponieważ u nas było przeludnienie, zorganizowałam grupę 34 rodzin, z którymi osiedliliśmy się na Ziemiach Odzyskanych. Jak wyjeżdżaliśmy to jedni zabrali ze sobą 1 krowę, drudzy jedną kozę, a inni tylko naprawiony worek i łachy. Państwo dało nam krowy, dało pożyczkę na drogę, zaopatrzyło nas, żebyśmy zaczęli gospodarzyć. Na nowym przyłożyliśmy się do pracy. Za pożyczkę kupiliśmy 4 prosięta, dochowałam się maciory, później kupiłam drugą krowę i drugiego konia. Kiedy mieliśmy zakładać spółdzielnię produkcyjną, kupiliśmy sobie dobrego konia. Spekulanci mówili do męża: „Kup takiego, żeby ci przy dyszlu stał, bo ci w spółdzielni zabiorą", a mąż mój powiedział: „Przystępuję do spółdzielni, abyśmy mogli lepiej żyć. Honor by mi nie pozwolił, żebym z lichym koniem szedł do spółdzielni".

Zaczęłam robotę między kobietami. Widziałam jak spółdzielnie są zakładane i tłumaczyłam to kobietom, aż zdobyłam część kobiet. Bo jeśli kobieta będzie uświadomiona, może zrobić największą robotę, bo ona wychowuje dzieci, ona i mężowi wytłumaczy. **Założyliśmy spółdzielnię, zapisało się do niej 20 członków.** (oklaski).

W zeszłym roku zboże sprzątnęliśmy i ludzie zobaczyli, że plan wykonaliśmy. **Państwu zboże sprzedaliśmy i ludziom daliśmy.** Zobaczyli ludzie, że starczą nam chleba i nawet te rodziny w gromadzie, które najwięcej krzyczały i najbardziej broniły się przed spółdzielnią, teraz pierwsze poszły i wpisały się do spółdzielni.

Jeszcze jedno. Koła gospodyń są pozakładane, ale powiatowe zarządy Ligi Kobiet za mało docierają do tych kół. Choć w powiecie jest przedstawicielka, to nie ma z niej pożytku. Chodzi o to, żeby zbliżyła się po koleżeńsku do kobiety wiejskiej".

Ferdynand Napiórkowski, ze wsi Józefów, pow. Pułtusk:

„Jestem korespondentem „Nowej Wsi". Zostałem nim w listopadzie 1951 r. Pierwszą tematyką mojej korespondencji było moje położenie na wsi. Wioska Józefów, w której mieszkam liczy 16 gospodarzy. Są tu kułacy. Ja jestem biedny, bez rodziców. Dlatego w pierwszej swojej korespondencji opisałem gromadę i walkę z kułakami. Namówiłem swego kolegę, Pienieckiego, który w lecie pracował u kułaka, a w zimie wałęsał się po drogach i nieraz był głodny, ażeby poszedł do pracy, do miasta. Obecnie pracuje on w budownictwie w Warszawie, mieszka w hotelu robotniczym przy ul. Stalingradzkiej. W tamtą sobotę byłem u niego. Bardzo dobrze pracuje. **Zobaczył, że państwo ludowe troszczy się o robotnika.** Ja również odczuwam na sobie troskę państwa ludowego. Chodzę do VIII klasy, otrzymuję stypendium. **Wiem że przed wojną ja, biedny chłopak, nie mógłbym się uczyć, na pewno poszedłbym paść krowy i to byłoby moim zajęciem.**

Był obok naszej wsi majątek po obszarniczce, który przyjęty został przez radę narodową. Było tam 180 drzewek owocowych, które na zimę pozostawiono bez opieki. Zauważyłem to i to stało się tematem mojej drugiej korespondencji, napisałem o tym do „Nowej Wsi". Redakcja interweniowała w tej sprawie. Przyjechał do nas delegat, który sprawdził, że 16 do 18 drzewek uschło. Powiatowa Rada Narodowa wzięła się za winnych.

A teraz inna sprawa. W odległości 7 km od naszej gromady znajduje się 10 ha młodego lasu. Las ten był przez mieszkańców gromady wycinany i niszczony. Napisałem o tym korespondencję. Od ukazania się artykułu w „Nowej Wsi" **nikt nie wejdzie do tego lasu, bo się wstydzą.** (oklaski).

Poeta radziecki Włodzimierz Majakowski mówił, że pióro korespondenta jest cięższą bronią niż karabin i widzimy że racja, bo jak napisałem, to nikt teraz nie wstąpi do lasu. Od tej chwili kułacy zaczęli mi grozić.

Praca korespondentów daje dużo, ale też korespondent nie powinien się bać. Jeżeli mu nawet kułacy grożą, że mu głowę utną, to pracować dla Ojczyzny trzeba."

(Okrzyki na sali: „Niech żyje Związek Młodzieży Polskiej").

Z dyskusji na plenum KW PZPR

Dyskusja na ostatnim plenum KW PZPR w Białymstoku toczyła się wokół zagadnień VII Plenum KC. Jednym z tematów poruszanych przez dyskutantów była sprawa wykrywania rezerw w gospodarce socjalistycznej oraz indywidualnej na wsi w celu wzrost produkcji rolnej.

Wykonanie planu skupu w maju i czerwcu było niewystarczające. Tymczasem na wsi białostockiej istnieją poważne, niewykorzystane rezerwy. Wzmożenie pracy polityczno - uświadamiającej szczególnie wśród chłopów średniorolnych daje rezultaty w postaci przekraczania planów skupu. Przykładem jest tu gmina Tykocin w pow. wysoko - mazowieckim, która przekroczyła 100 procent planu obowązkowych dostaw, podczas gdy sąsiednia gmina Kobyn, pracująca w analogicznych warunkach, dopiero niedawno rozpoczęła dostawy.

Niejednokrotnie przyczyną niewykorzystania rezerw gospodarki indywidualnej na wsi jest brak czujności na przejawy wrogiej roboty. Organizacja partyjna w powiecie gołdapskim nie zawsze potrafiła właściwie przeciwstawiać się robocie wroga. Wtedy gdy kułak wypasał bydło na polu spółdzielni produkcyjnej, w powiecie zastanawiano się, czy w ogóle można go ukarać i kto weźmie na siebie odpowiedzialność. Towarzysze wskazywali, że zagadnienie odpowiedzialności to jednocześnie sprawa wyrobienia politycznego to sprawa głębokiego przyswojenia sobie wskazań naszej partii, a szczególnie VI Plenum. Przywódca francuskiej klasy robotniczej Maurice Thorez pisał, że kto boi się odpowiedzialności, ten nie może być komunistą. Pobłażliwość na przejawy roboty wroga, brak czujności pozwala elementom kułacko-spekulanckim na dezorganizowanie naszego rynku, na podrywanie spójni między miastem i wsią, w której kierownicza rola należy do klasy robotniczej.

•

Zlikwidowanie wszystkich trudności naszego wzrostu jest ściśle związane z kolektywizacją wsi, ale wręcz szkodliwe są wszelkie przejawy biadolenia, że nie usuniemy żadnych trudności do czasu zbudowania na całej wsi gospodarki socjalistycznej. Już teraz można łagodzić trudności poprzez wciąganie gospodarki indywidualnej na wsi do gospodarki planowej, nie osłabiając przy tym tempa rozwoju spółdzielczości produkcyjnej.

Przykładem dobrej pracy organizacyjnej jest powiat bielski, który posiada 42 spółdzielnie produkcyjne i 40 komitetów założycielskich, w którym organizacja partyjna dba o rozwój spółdzielczości, a jednocześnie uczy się na popełnianych błędach, jak zapewniać wykonanie planów gospodarczych na wsi, wskutek czego stwarza się podstawy do pełnej realizacji zadań wsi.

Bielska organizacja partyjna należycie wykorzystuje wycieczki chłopów do ZSRR i naszych województw zachodnich, organizując spotkania uczestników wycieczek z całymi gromadami. W wyniku dobrze zorganizowanej pracy — w tych wsiach, których mieszkańcy wyjeżdżali na wycieczki powstały już spółdzielnie produkcyjne. Prócz tego organizowane są wycieczki chłopów gospodarujących indywidualnie do spółdzielni produkcyjnych w ramach powiatu. W propagowaniu spółdzielczości produkcyjnej wykorzystuje się także radiowęzły.

W powiecie bielskim pracuje na wsi 700 nauczycieli. Wciągnięcie ich do czynnej pracy przy organizowaniu spółdzielni — to jedno z najbliższych zadań bielskiej organizacji partyjnej.

•

Istniejące dysproporcje między wydajnością w jednych spółdzielniach a drugich wskazują na możliwości wykrycia rezerw także w gospodarce socjalistycznej na wsi. Dla przykładu: spółdzielnie w Rajsku i Czyżach osiągają bez porównania lepsze wyniki niż np. spółdzielnia Juknajcze w pow. gołdapskim.

Niewątpliwie zorganizowanie wymiany doświadczeń między spółdzielniami pozwoli na dostrzeżenie rezerw i włączenie ich do planowej gospodarki.

Również metody pracy organizacji partyjnych ze spółdzielniami poddane były dyskusji na plenum KW i znowu porównanie powiatów: bielskiego i gołdapskiego wskazuje na to, że w tym ostatnim wiele można naprawić poprzez systematyczną analizę pracy spółdzielni już istniejących oraz komitetów założycielskich.

•

VII Plenum KC ostro skrytykowało dotychczasowy stan pracy w Państwowych Gospodarstwach Rolnych, których zadaniem jest przodowanie w gospodarce na wsi.

W dyskusji na plenum KW towarzysze poddali ocenie pracę niektórych PGR-ów w naszym województwie wskazując na błędy. W powiecie ełckim porównanie dwóch chociażby gospodarstw: Januszowa Wola i Chełchy świadczy o dużych różnicach w sposobie gospodarowania. Januszowa Wola osiąga zbiory niemal dwukrotnie wyższe od zbiorów gospodarstw indywidualnych, podczas gdy Chełchy w ubiegłym roku nie osiągnęły nawet przeciętnie dobrych zbiorów gospodarki indywidualnej.

Gdzie tkwi przyczyna, że takie gospodarstwa jak Chełchy, Lega i Pietrasze nie wywiązują się ze swych zadań? Panuje tam niechlujstwo, marnotrawstwo, jaśniepański stosunek do robotników, zupełny brak troski o warunki bytowe robotnika.

VII Plenum KC pomogło także ełckiej organizacji partyjnej w dostrzeżeniu swych błędów na odcinku pracy z PGR-ami.

W tej chwili zadaniem organizacji partyjnej w powiecie jest systematyczna praca z organizacjami partyjnymi w gospodarstwach. Egzekutywa KP systematycznie powinna analizować prace PGR-ów, wyciągając właściwe wnioski i instruując organizacje partyjne w zespołach. Szczególną uwagę zwrócić trzeba na opracowywanie — po raz pierwszy w tym roku — skonkretyzowanych planów dla poszczególnych gospodarstw i zespołów. Trzeba zerwać z bezdusznością, która niektórym towarzyszom nasuwała przypuszczenie, że skoro PGR-y są odcinkiem gospodarki socjalistycznej, to same dadzą sobie radę. Towarzysz Bierut uczy, że sprawy nigdy same nie chodzą, że partia nie godzi się na żaden żywiołowy proces w gospodarce socjalistycznej.

Wreszcie KP powinny więksą uwagę zwrócić na pracę komitetów zespołowych, bowiem szczególną słabością komitetów powiatowych było kierowanie PGR-ami z pominięciem komitetu zespołowego, co nie ubogacało organizacji partyjnej, a wręcz demobilizowało.

•

Zagadnienie umocnienia spójni między miastem i wsią nie ogranicza się rzecz jasna do wykrywania i uruchamiania rezerw w gospodarce wiejskiej. Uruchomienie i wykorzystanie wszelkich rezerw produkcyjnych w przemyśle jest podstawą do zwiększenia bazy zaopatrzenia wsi, a więc do wzmocnienia sojuszu robotniczo - chłopskiego na odcinku gospodarczym.

W dyskusji na plenum KW zwrócono szczególnie uwagę na zagadnienie troski o robotnika. Np. w warsztatach kolejowych w Starosielcach wielu robotników wykonuje od 165 do 180 procent normy, ale kierownictwo nie widzi ich wysiłku, nie przejawia troski o sprawy bytowe i kulturalne załogi. Pośrednią przyczyną jest tu za mała aktywność grup partyjnych, które nie biją się dostatecznie o rozwiązanie tych problemów.

Przyczyną wielu trudności w przemyśle jest także brak troski o szkolenie zawodowe, które w naszym województwie występuje szczególnie w budownictwie. Zjednoczenie Budownictwa Miejskiego w Białymstoku nie skierowało do Wieczorowej Szkoły Inżynierskiej ani jednego kandydata mimo trwającego naboru na nowy rok szkolny.

Biurokratyzm i brak operatywności — to najważniejsze przyczyny niewykonywania planów produkcyjnych w cegielniach. Stwarza to po pierwsze: konieczność przywożenia cegły z innych województw, po drugie: hamuje dopływ siły roboczej ze wsi do miasta.

•

W dyskusji na plenum napiętnowano wszelkie przejawy biadolenia, które spotykamy jeszcze u niektórych działaczy partyjnych i społecznych. Przejawiają się one w uleganiu elementom kułacko - spekulanckim. Są to próby dowodzenia, że tzw. obiektywne trudności występują przede wszystkim na Białostocczyźnie, że praca polityczno - uświadamiająca jest tu jakoby specjalnie utrudniona.

Trudności, rzecz jasna, nie można lekceważyć. Ale charakterystyczne jest, że takie biadolenie idzie zwykle w parze z brakiem czujności, z samouspokojeniem, z zatracaniem z oczu walki klasowej.

Walka z wrogiem na wsi jest u nas w okresie ograniczania i wypierania kułaka. Jest to wytyczna działalności naszych organizacji partyjnych. Naszym zadaniem jest też jednoczesne wykorzystywanie produkcji gospodarstw kułackich w ramach gospodarki planowej. Nie wolno nigdy jednak zapominać, że kułak jest wrogiem klasowym i nie wolno pozwalać mu na rozrastanie się. Właśnie w dyskusji za mało było mowy o tym, jak przebiega walka klasowa na naszej wsi, jak wygląda kierownicza rola organizacji partyjnych.

Dyskusja wykazała, że za mało było jeszcze ofensywności w zakładaniu spółdzielni produkcyjnych. Zaniedbano też prace w PGR-ach. Nie wolno nam rejestrować słabości pracy naszych organizacji partyjnych, a wyszukiwać trzeba przyczyny zła i likwidować je. W trosce o umocnienie spójni między miastem i wsią krzepnąć będą i systematycznie ulepszać swą pracę szeregi białostockiej organizacji partyjnej, kierując się wskazaniami VII Plenum KC.

Ostatnie plenum Komitetu Wojewódzkiego poważnie przyczyniło się do realizacji tych zadań.

W całym kraju młodzież z entuzjazmem realizuje liczne zobowiązania zlotowe. Uczennice i uczniowie dwuletniej szkoły laborantów medycznych w Gdańsku podjęli współzawodnictwo w osiągnięciu jak najlepszych wyników egzaminów końcowych oraz zobowiązali się doprowadzić do porządku boiska i ogród przy szkole i opracować specjalne gazetki przedzlotowe. Zobowiązania te wykonano z pełnym sukcesem.

Na zdjęciu: Dziewczęta przygotowują gazetki zlotowe.

CAF — fot. Kosycarz.

W Szkole Oficerskiej

Na cześć Zlotu ...

„Wszyscy na Zlot!" — postanowili podchorążowie plutonu oficera Kaduszkiewicza w Szkole Oficerskiej.

Podchorążowie rozumieli jednak, że samo postanowienie nie wystarczy. Wprawdzie pluton jest przodujący i zawsze zdobywał pierwsze, drugie, a w najgorszym już wypadku — trzecie miejsce w szkole, jednak byli w plutonie podchorążowie, którzy nie osiągali ogólnego poziomu plutonu.

„Trzeba usunąć te niedociągnięcia!" — postanowili. Z inicjatywy dowódcy odbyło się zebranie żołnierskie, na którym wskazał on braki, które dają się zauważyć u niektórych podchorążych na odcinku wyszkolenia i dyscypliny.

Podczas dyskusji podchorążowie — **Duszczak, Dowiad i Ulański** — opowiedzieli, na jakie napotykają trudności w wyszkoleniu i zwrócili się o pomoc do bardziej zaawansowanych kolegów. Podchorąży Duszczak poprosił o pomoc w opanowaniu zasady kierowania ogniem przy strzelaniu plutonu moździerzy. Podchorąży Dowiad poprosił o pomoc w głębszym opanowaniu zasad dowodzenia plutonem w natarciu. Natomiast podchorąży Ulański poprosił o pomoc w opanowaniu jednego z ćwiczeń z wychowania fizycznego.

Szybko znaleźli się chętni do pomocy. Zaraz po zebraniu podchorążowie: **Baska, Rocha i Ogarek** przystąpili do pracy ze słabszymi kolegami. Pracowali cierpliwie i systematycznie, rozumieli bowiem, że tylko w ten sposób pomoc ich będzie skuteczna i da pożądane rezultaty. Codziennie, w chwilach wolnych od zajęć, zajmowali się dokształcaniem swych kolegów.

Obecnie poziom wyszkolenia podchorążych całego plutonu został już wyrównany. Wszyscy podchorążowie usilnie pracują nad tym, aby nie obniżyć tego poziomu, aby nadal osiągać jak najlepsze oceny, aby Zlot powitać nowymi sukcesami.

Na tym odcinku wydatnie pracuje aktyw partyjny i ZMP-owski. Aktywiści w wolnych chwilach od zajęć, czytają artykuły z prasy wojskowej i cywilnej o przygotowaniach do Zlotu żołnierzy innych jednostek oraz młodzieży cywilnej. Następnie omawia się te artykuły, przy czym podchorążowie analizują metody pracy i nauki żołnierzy innych jednostek w okresie przedzlotowym, a te, które odpowiadają warunkom ich życia i szkolenia — przenoszą na teren swego plutonu.

Prócz tego, podchorążowie-aktywiści umiejętnie popularyzują każdorazowe osiągnięcia plutonu. W tej dziedzinie agitacji wykorzystują oni gazetki ścienne i „błyskawice". Na wyróżnienie zasługuje tu praca korespondenta, **pchor. Bondara**, który pisze do gazety okręgowej artykuły o osiągnięciach przedzlotowych. Taka forma agitacji jest bardzo skuteczna, bowiem gazeta okręgowa cieszy się wśród podchorążych wielkim autorytetem. Każdy zamieszczony na jej łamach artykuł z życia plutonu odbija się głośnym echem wśród podchorążych i staje się silnym bodźcem do dalszej pracy i nauki, do zdobywania nowych sukcesów.

W okresie przedzlotowym szczególnie uwypukla się rola grupy partyjnej w plutonie. Pod kierownictwem jej organizatora — **kaprala pchor. Sowy**, grupa partyjna odbywa zebrania, na których omawia pracę przedzlotową członków i kandydatów partii.

Poważnym osiągnięciem plutonu **oficera Kaduszkiewicza** jest to, że w czasie przygotowań do Zlotu wyrośli i wyrastają nowi przodownicy wyszkolenia. Na przykład **pchor. Onak**, który mimo dokładnej znajomości innych tematów wyszkolenia, słabo strzelał, dołożył wiele starań, aby doskonale opanować tę dziedzinę wyszkolenia. Wytrwała praca nad sobą dała dobre wyniki. Pchor. Onak uzyskał podczas ostatniego strzelania wynik bardzo dobry.

Podchorążowie plutonu oficera Kaduszkiewicza będą nadal systematycznie i ambitnie walczyć o jeszcze lepsze wyniki w wyszkoleniu, gdyż nowymi osiągnięciami pragną wraz z przodującą młodzieżą całej Polski uczcić Zlot Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej.

E. Franczak

Doprowadzenie planu do robotnika

jest sprawą niezwykle ważną

Na ścianie budynku świetlicowego żwirowni PKP w Stożnem wisi dużego rozmiaru tablica z wykresami, przedstawiającymi wzrost wydajności pracy załogi. W maju krzywa doszła do szczytu, wskazując 175 procent.

— Jeszcze nigdy nie osiągaliśmy takich wyników jak w maju — mówi tow. **Antoni Bubrowski**, kierownik Żwirowni. — Najbardziej pomogły nam zobowiązania na cześć 1 Maja i rocznicę urodzin Prezydenta tow. Bolesława Bieruta.

Na wykazie w gablotce pod datą 26 czerwca br. czytamy: „Grupa **Jana Sołtysiaka** 185 procent, **Praskiego** 222 procent, **Sergiusza Dąbrowskiego** 100 procent, **Piotra Kondratowicza** 145 procent, **Bronisława Wołczaka** 185 procent, **brygada ZMP Teodora Szwejsera** 130 procent".

— Sporo macie przodowników? — pytamy kierownika.

— Nie można narzekać — odpowiada tow. Bubrowski z zadowoleniem.

•

Olbrzymi ekskawator (kombajn do żwiru) nabiera czerpakami żwir razem z ziemią, sortuje go i ładuje już czyste kamyczki do koleb, odrzucając na bok piasek i drobniejszy żwirek. Koleby z załadunkiem odwozi kolejka nie daleko od ekskawatora, następnie rozładowują je robotnicy wysypując żwir obok toru.

— Dlaczego nie opróżniacie koleb bezpośrednio do wagonów? — pytamy kierownika.

— **Dlatego, że oddział eksploatacyjny PKP w Białymstoku nie nadsyła nam na czas wagonów** — pada odpowiedź.

Powtórne załadowanie żwiru do koleb podraża koszty własne prawie dwukrotnie.

— To jest niemożliwe — powiedziałby ktoś — przecież dostawę wagonów planuje się tak samo jak i produkcję żwiru. No bo przecież jak można sobie wyobrazić planowaną produkcję bez planowego transportu.

Trzeba jednak stwierdzić, **że w żwirowni Stożne bezplanowość produkcji znalazła sobie prawo istnienia.**

Zapytany przez nas kierownik żwirowni, w ilu procentach wykonano plan za I kwartał br., nie potrafi odpowiedzieć. Nie wie również, w ilu procentach wykonano plan w maju i jak przebiega realizacja planu półrocznego w ogóle.

— Planista jest w Starosielcach — tłumaczy nam tow. Bubrowski — i dlatego my nie mamy planu i nie możemy wam powiedzieć, jak daleko jesteśmy z wykonaniem planu półrocznego.

— A co oznaczała te wyliczenia procentowe poszczególnych grup? — pytamy.

— To tylko wydajność pracy obliczona na podstawie norm — pada odpowiedź.

Nic tedy dziwnego, że robotnicy żwirowni Stożne nie wiedzą konieczności bicia się o usprawnienie transportu i zmniejszenie ilości postoju maszyn, bo nie znają ani planu produkcji swego zakładu pracy i robią na ślepo.

•

Co jest najważniejszym czynnikiem, warunkiem systematycznego wykonywania planu przez cały rok? Jest nim dokładne, rzeczywiste planowanie wewnątrz-zakładowe, ściśle odpowiadające operatywnemu planowi zakładu, doprowadzenie planu do poszczególnych wydziałów, zmian, brygad, do każdego robotnika i codzienna kontrola wykonania tego planu.

„**Trzeba** — uczy towarzysz Stalin — stworzyć robotnikom takie warunki pracy, które dawałyby im możność pracować owocnie, podnosić wydajność, polepszać jakość produkcji. Trzeba więc zorganizować pracę w fabrykach w ten sposób, aby wydajność podnosiła się z każdym miesiącem, z każdym kwartałem".

Czy mogą być takie warunki dla załogi w zakładzie, który jeszcze nie dostał planu. Czy mogą być warunki do stałego podnoszenia wydajności pracy, gdy praca się rwie, staje się okresami przypadkowa, oderwana, gdy w zakładzie panuje nieład organizacyjny?

Rzecz jasna, że nie.

Ludzie pracy w naszym kraju — w każdym mniejszym czy większym zakładzie przemysłowym — muszą znać plan, muszą go mieć na codzień, aby móc aktywniej i coraz skuteczniej walczyć o jego wykonanie i przekraczanie.

Toteż sprawa pierwszej wagi jest doprowadzenie planu do każdego robotnika.

Towarzysz Bierut mówiąc na VII Plenum KC PZPR o nowych zadaniach kierowania przemysłem wskazał:

„**Główna przyczyna trudności i przeszkód, które obecnie napotykamy, polega na tym, że zmieniły się warunki rozwoju przemysłu, że wytworzyła się nowa sytuacja, która wymaga zmiany metod pracy, wymaga nowych metod kierownictwa. Szereg zaś naszych instytucji i działaczy gospodarczych nie dostrzega tej zmiany sytuacji, nie widzi konieczności nowych metod pracy i nowych metod kierownictwa, a pracując po staremu w nowej sytuacji nie może, rzecz jasna, osiągać w swojej pracy pomyślnych wyników.**"

Wprowadzenie planowania wewnątrzzakładowego doprowadzenie planu do każdego robotnika i codzienna kontrola wykonania planu — pozwoli przełamać trudności i iść w parze ze wzrostem i rozwojem przemysłu.

Zmobilizować do tego kierownictwo, kontrolować wykonanie, prowadzić nieustannie pracę polityczno-masową, stanowiącą dla załogi żwirowni w Stożnem źródło i natchnienie nowej inicjatywy robotniczej w walce o plan — oto ważne zadanie Komitetu Powiatowego PZPR w Olecku.

Zygmunt Brzozowski

Walka o
dziś potęż
sowym,
światow
n się
h

czn
jąc

czi

Walce o oszczędność węgla

Więcej uwagi poświęcić eksploatacji i wykorzystaniu torfu

W naszej gospodarce ogólnonarodowej torf posiada niezmiernie ważne znaczenie. Obok węgla stanowi on jeden z bardzo cennych materiałów opałowych. Szczególnego znaczenia nabiera zwiększenie wydobycia i zużycia torfu jako materiału opałowego w naszym województwie, gdzie znajdują się bogate złoża tego opału. Występują one w całej Białostocczyźnie, a w większych ilościach w okolicach Michałowa, Knyszyna, Goniądza i Bielska.

Właściwa eksploatacja torfu wymaga zorganizowanej produkcji i dystrybucji. Większość gminnych spółdzielni zajmujących się wydobywaniem torfu nie doceniała tego zagadnienia. Wydobycie torfu odbywało się w sposób chaotyczny, można nawet powiedzieć — rabunkowy. W celu usprawnienia gospodarki torfem Prezydium Rządu wydało 20 lutego br. specjalną uchwałę zobowiązującą między innymi gminne spółdzielnie do zwiększenia wydobycia tego cennego surowca znajdującego coraz większe zastosowanie jako opał. Eksploatacja torfu musi być prowadzona planowo i w sposób bardziej zorganizowany niż w latach ubiegłych.

W roku bieżącym wydobycie torfu ma wzrosnąć czterokrotnie w stosunku do roku ubiegłego. Mimo, że plan przewiduje w tym roku wydobycie 80 tys. ton — cyfra ta nie jest wcale duża. Województwo białostockie posiada bowiem poważniejsze możliwości ze względu na bogactwo złóż torfowych i dostateczną ilość rąk do pracy.

O zwiększenie kopalnictwa torfu

Zdając sobie sprawę, ile korzyści przynosi państwu oszczędna gospodarka węglem większość gminnych spółdzielni podeszła ze zrozumieniem do uchwały Prezydium Rządu zwiększając wydobycie torfu. Najlepiej przebiega ono w pow. ełckim.

Dzięki należytej opiece PZGS-u, a zwłaszcza kierownika działu produkcji ob. Michny i II członka zarządu Cichockiego, gminne spółdzielnie w Prostkach, Ełku i Nowej Wsi kończą roczne plany eksploatacji. Robotnicy trzech kopalń znajdujących się w tych gminach, w gromadach Prostki, Nowosiołki i Helmany postanowili zakończyć roczny plan produkcji do 30 czerwca, a w lipcu dać ponadplanową produkcję przez otwarcie nowych kopalń. Sprawny przebieg kopalnictwa torfu w pow. ełckim wynika również z tego, że rady narodowe i organizacje partyjne przywiązują do tej sprawy należytą wagę pomagając GS-om w odpowiednim ustawieniu pracy.

Kopalnictwo torfu na większą skalę prowadzi gminna spółdzielnia w Michałowie (pow. Białystok). Do 23 czerwca roczny plan wydobycia został tam wykonany w 65 proc. W trosce o stuprocentowe wykonanie planu przystąpiono do otwarcia trzeciej z kolei kopalni w pobliżu Michałowa. Spośród robotników, którzy przyczynili się do uruchomienia nowej kopalni zasługuje na uwagę torfmistrz **Aleksander Ławreszczyk.**

Przy eksploatacji torfu dla GS-u w Michałowie wyróżnia się **Mikołaj Domań** z kopalni w Pieńkach, który wspólnie z odbieraczkami **Zi ną Bojko i Marią Żuk** wykonuje w ciągu dnia przeciętnie od 8 do 9 tys. cegiełek torfowych. Dobre wyniki osiągają również **Jan Poręb ski i Marian Piaskowski.**

Nie wszystkie jednak zarządy gminnych spółdzielni doceniły należycie sprawę zwiększenia wydobycia torfu. Na przykład zarząd GS-u w Sokółce mimo zwracanej kilkakrotnie uwagi przez CRS nic nie robi, aby przyczynić się do zorganizowania produkcji torfu w pobliżu miasta. Prezes GS-u Anisiewicz i torfmistrz Franciszek Bućko zlekceważyli tę sprawę. A przecież wykorzystanie pokładów torfowych, leżących o 3 km od miasta we wsi Szyszki, dałoby możność zaopatrzenia ludności miejskiej i chłopów z sąsiednich gromad w dostateczną ilość opału.

Słabe zainteresowanie produkcją torfu przejawiają też GS-y w pow. bielskim. Dlatego PZGS-y i rady narodowe powinny dopomóc gminnym spółdzielniom w uruchomieniu planowanych kopalni torfu.

Zwiększyć zużycie torfu

Przy eksploatacji torfu nie wolno zapominać o zapewnieniu sobie dostatecznej ilości odbiorców. W latach ubiegłych zakłady przemysłowe, instytucje i urzędy nie zastanawiały się wiele nad należytym wykorzystaniem miejscowych źródeł opału. Wśród wielu panuje mniemanie, że do opalania torfem trzeba mieć specjalne urządzenia.

Jest to oczywiście zupełnie niesłuszne. Istnieją bowiem w Białymstoku instytucje, które walcząc o oszczędność węgla zastosowały torf na większą skalę.

PZGS w Białymstoku, szpital w Choroszczy i szereg innych instytucji zużywają do ogrzewania pomieszczeń biurowych znaczne ilości torfu stosując go jako domieszkę do węgla i koksu. Nie wszystkie jednak instytucje doceniają ten cenny opał, skutkiem czego duża ilość torfu pozostała w remanentach z ubiegłego roku.

Na przykład w Michałowie leży przeszło 1500 ton torfu. Transport do Białegostoku lub do innych miejscowości zwiększa poważnie jego cenę. Tymczasem w Michałowie jest fabryka włókiennicza, która mogłaby wykorzystać pewne ilości torfu jako domieszkę do węgla, co na pewno wpłynęłoby na obniżkę kosztów własnych produkcji. Ale kierownictwo zakładu nie docenia walki o oszczędność węgla.

Podobnie rady narodowe, instytucje społeczne i urzędy biją się jedynie o dostateczny przydział węgla zapominając, że z powodzeniem można zastosować torf do ogrzewania pomieszczeń. Dlatego organizacje partyjne powinny zwrócić uwagę kierownictwom zakładów pracy, przedsiębiorstw i instytucji na konieczność jak największego wykorzystania torfu z pobliskich kopalń.

(ch)

Porady Prawne

Józef Marcińczyk z Krynek. — Ziemię, którą nie jesteście w stanie uprawiać, możecie przekazać w użytkowanie Prezydium GRN. Potwierdzenie przyjęcia ziemi ze strony Prezydium posłuży Wam jako dokument stwierdzający uprawnienie do uzyskania bonów mięsno-tłuszczowych.

Pracownicy GRN, Gminnej Spółdzielni i Agencji Pocztowej w Jeleniowie. — Z listu Waszego wynika, że opublikowany przez nas Komunikat Ministerstwa Handlu Wewnętrznego zrozumieliście niewłaściwie. Na podstawie § 13 pkt. 4 Zarządzenia nr 26 Ministra Handlu Wewnętrznego z dn. 31. I. 1952 r. w sprawie uprawnionych do korzystania z bonów mięsno-tłuszczowych, w strefie C wyłączeni są spośród uprawnionych posiadacze gospodarstw rolnych o pow. wyżej 0,5 ha.

Natomiast cukier na listy imienne przysługuje stałym i sezonowym pracownikom PGR i innych państwowych gospodarstw rolnych, członkom rodziny stałych pracowników tych gospodarstw oraz pracownikom, którzy pobierają w zakładach pracy deputaty mięsne.

W świetle tych przepisów nie posiadacie prawa do pobierania cukru na listy imienne, a kierownictwa Waszych zakładów pracy, które te listy sporządzały, jak i Prezydium PRN, które je akceptowało, popełniły karygodne niedopatrzenia.

Antonina Borowska ze wsi Żubowo. — Na mocy ustawy z dn. 28. III. 1933 r. o ubezpieczeniu społecznym (Dz.U.R.P. nr 51 poz. 396) wraz z późniejszymi zmianami ubezpieczony nabywa prawo do renty po przepracowaniu przynajmniej 200 tygodni, o ile ukończył 65 lat, albo jest niezdolny do pracy na podstawie orzeczenia lekarza rzeczoznawcy, do którego kieruje Zakład Ubezpieczeń Społecznych.

Jeśli zachodzą ku temu warunki możecie zaskarżyć odmowną decyzję Zakładu Ubezpieczeń Społecznych w Warszawie do Sądu Okręgowego w ciągu 2 miesięcy od daty jej otrzymania. M.

Młodzież bierze udział w Czynie Melioracyjnym

Uchwała Prezydium WRN wzywająca chłopów pracujących woj. białostockiego do Czynu Melioracyjnego odbiła się również głębokim echem wśród młodzieży wiejskiej.

Młodzież gminy Kleszczele stając na apel przedzlotowy Zarządu Głównego ZMP stara się w pierwszym rzędzie realizować uchwałę Prezydium WRN w sprawie melioracji.

W gminie Kleszczele pierwsza stanęła do prac melioracyjnych młodzież ze spółdzielni produkcyjnej **Dydule** zobowiązując się oczyścić 500 m. rowu. Prace są już na ukończeniu.

Młodzież z gromady **Żuki** wykonała swoje zobowiązanie kopiąc 50 m rowu odwadniającego.

Chłopcy i dziewczęta z gromady **Kuraszewo** oczyścili półtora ha łąki z krzaków i zarośli. W pracach wyróżnił się **Aleksander Oniszczuk,** który tak oto powiedział o Czynie Melioracyjnym: — „Wydzierając półtora hektara łąki nieużytkom zwiększymy jakość i ilość siana. Będziemy mogli przez to zwiększyć pogłowie bydła i podnieść mleczność krów. W ten sposób zwiększymy nasze dochody, i pomożemy braciom robotnikom w realizacji zadań produkcyjnych".

Młodzież gromady **Ozierany Małe** w gminie Krynki, dla uczczenia Zlotu Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej podjęła Czyn Melioracyjny, który został już zrealizowany. Wykopano 300 m rowu odwadniającego. Za wyróżnienie się w pracach melioracyjnych wybrano na Zlot **Genadiusza Krejzę.**

Podobnie młodzież ze wsi **Piebanowo,** w tejże gminie, wykopała 200 m rowu. Do wykonania zobowiązania przedzlotowego przyczynili się w dużej mierze **Czesław Czarnorysy i Czesław Pawłowicz.**

Sianokosy w PGR-ach

Majątek PGR Łąki Nowogardzkie (zespół Goleniów) w woj. szczecińskim posiada przeszło 2000 ha łąk, które w większej części zostały ostatnio w ramach akcji zagospodarowywania zaorane i obsiane wysoko wartościową trawą. Przy koszeniu dużych przestrzeni łąkowych pracują kombajny produkcji radzieckiej typu H-10, których wydajność wynosi 4,5 ha na godzinę, oraz kosiarki K-6, również produkcji radzieckiej.

Na zdjęciu: Koszenie łąk przy pomocy kosiarki typu K-6.
CAF — fot. Tymiński.

Na budowie Kujbyszewskiej Elektrowni Wodnej

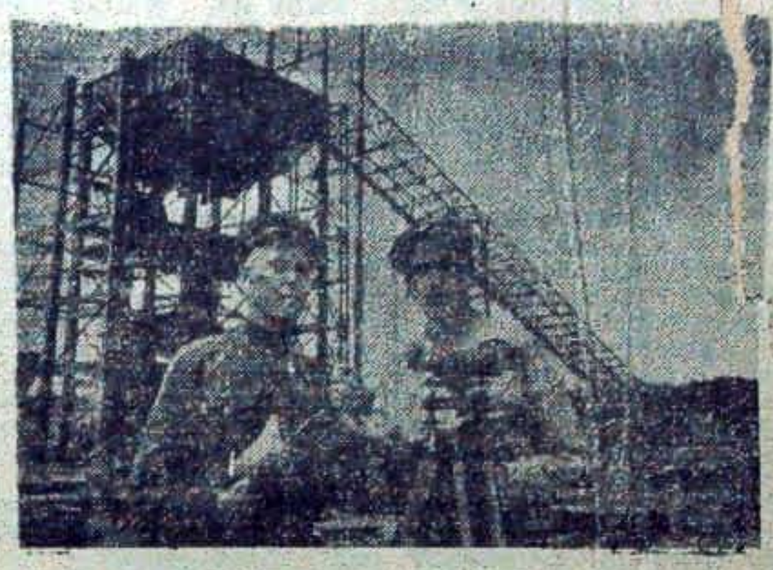

Na obu brzegach Wołgi powstają betoniarnie, niezbędne przy budowie elektrowni.

Na zdjęciu: Budowa największej zmechanizowanej betoniarni na lewym brzegu Wołgi. Kierownik prac N. Michałowski (po lewej) i inż. geodezji B. Sidorowicz wytyczają w terenie bocznice kolejowe.
Fot. — CAF.

Zespołowa praca młodzieży łamie przeszkody

Dużym pomocnikiem w pracy nauczycieli jest świetlica szkolna. Jednak w wielu świetlicach praca ogranicza się do wygłaszania referatów i zorganizowania od czasu do czasu zebrania. Jasne jest, że taka praca nie może dać dobrych wyników.

Tak właśnie wyglądała na początku roku szkolnego praca świetlicowa w Szkole Ogólnokształcącej w Hajnówce. Dyrekcja szkoły temu stanowi rzeczy nie mogła zaradzić, tłumacząc się brakiem odpowiedniego lokalu i machnęła ręką na pracę świetlicową.

Jednak młodzież nie zrezygnowała z pracy świetlicowej. Radziła na zebraniach i naradach, w jaki sposób zorganizować życie świetlicowe. Na jednym z zebrań najaktywniejszego w szkole koła ZMP przy klasie XI młodzież postanowiła zorganizować zespół artystyczny i wystawić w związku z 100 rocznicą śmierci M. Gogola sztukę „Rewizor" Jednocześnie zwrócono się o pomoc do nauczycielki **Walentyny Kruszewskiej,** która zobowiązała się wyreżyserować sztukę.

Dyrekcja nie wierzyła, że młodzież może mieć tyle energii i zapału do pracy i nikt nie udzielił żadnej pomocy zespołowi (za wyjątkiem Walentyny Kruszewskiej). Powstały więc dodatkowe trudności przy opracowywaniu „Rewizora". Brak było odpowiedniego lokalu, brak było pomocy pieniężnej.

Młodemu zespołowi przyszedł z pomocą teatr im. Al. Węgierki w Białymstoku, który wypożyczył stroje. Ale pieniądze na kaucję (1000 zł) młodzież musiała zebrać między sobą, bo i tu dyrekcja szkoły nie chciała pomóc.

Młodzież nie zlękła się tych trudności. Pracowano usilnie i wreszcie można było dać przedstawienie.

Dopiero teraz dyrekcja szkoły i nauczycielstwo przekonało się, do czego zdolna jest młodzież. Wystawienie sztuki, w której brało udział 38 osób było przecież nielada wyczynem.

Potem zespół wyjeżdżał do innych miast. Młodzież pokazała, że potrafi postawić pracę świetlicową na odpowiednim poziomie nawet bez pomocy z zewnątrz. Dziś już nikt w Hajnówce nie patrzy na poczynania młodzieży z pobłażliwym uśmiechem, jak to miało miejsce dotychczas. Młodzież zdała egzamin.

D. Łozowik — Hajnówka

Na łąkach brzęczą kosy

Chłopi z gromady Nowokornino gm. Hajnówka wyszli 25 czerwca kosić łąki. W pierwszym dniu skoszono 6 ha łąki. Chłopi zadbali o to, aby nie zmarnować ani garści siana. Na bagnach i dołach stawiają kozły, na których suszy się siano. Postanowili oni, że do 10 lipca zakończą sianokosy. W pracy tej wyróżnia się **Bazyli Dawidziuk, Daniel Sapieszko, Piotr Świętuchowski, Ignacy Gacuta, Filip Martyniuk** i inni.

Chłopi z Nowokornina nie zapominają także o żniwach i omłotach. Tylko biedzą się, że dla gromady nie przydzielono żadnej żniwiarki. A gromada chciałaby jak najprędzej skończyć żniwa i zboże sprzedać państwu.

Jakub Bołtruczuk

NASI KORESPONDENCI PISZĄ

„Zbędna" świetlica

Do niedawna młodzież w Rogienicach (pow. Łomża) posiadała świetlicę, która była ogniskiem życia kulturalnego gromady. Odbywały się tu narady młodzieży, zebrania, zbiórki „SP" itd.

Ostatnio lokal świetlicy zajął zarząd GS-u pod magazyny nie przydzielając w zamian lokalu zastępczego. Trudno zgadnąć, czym kierował się prezes GS-u, bo że nie troską o rozwój życia kulturalnego i organizacyjnego młodzieży, to jasne.

Warto jednak, by kierownictwo GS-u w Rogienicach zrewidowało swój stosunek do pracy świetlicowej. Sądzimy, że chęć zwiększenia obrotów, szczególnie z wódką, jak to ma miejsce w Rogienicach, nie powinno być „jedyną" troską GS-u. (6518)

B. B. — Łomża

Brak studni

Mieszkańcy ulic: Zjazd, Zamiejskiej i Rybaków w Łomży od dłuższego czasu skarżą się na brak studni, z której można byłoby czerpać wodę zdatną do picia. Mieszkańcy tych ulic zmuszeni są brać wodę z Narwi.

Zwracano się w tej sprawie do Prezydium MRN, lecz bez rezultatu, nie pozwolono korzystać nawet z wody w pobliskiej Łaźni Miejskiej. Jest rzeczą zrozumiałą, że nie można pozwolić na wałęsanie się ludzi przychodzących po wodę na teren łaźni, ale można przecież urządzić kran zewnętrzny. Koszt byłby niewielki, a mieszkańcom zapewniłoby to dobrą wodę. (6477)

H. Bukowska
Łomża

Nie marnować czasu chłopom

W dniu 29 maja do Narwi przybyło 9 chłopów z furmankami dla odrobienia szarwarku, bo na ten dzień wyznaczono im pracę. Po przyjeździe chłopi udali się do Prezydium MRN, aby otrzymać skierowanie do pracy od drogomistrza Mikołaja Pietruszyka.

Niestety drogomistrz w tym dniu w ogóle nie przybył do pracy, a w gminie nikt nie umiał chłopom wskazać, gdzie mają pracować. Jak się okazało Pietruszyk zamiast pracować, za co przecież otrzymuje pobory, udał się na odpust do Klejnik. W rezultacie 9 chłopów z winy drogomistrza zmarnowało niepotrzebnie czas, mimo iż roboty na drogach w gminie nie brakuje.

Od tego czasu upłynął już cały miesiąc, a Prezydium GRN w Narwi nie wyciągnęło żadnych wniosków w stosunku do bumelanta. (6537)

A. Karpowicz — Narew

Rosną nowe domy

Bielsk Podlaski rozbudowuje się, z dnia na dzień. Od wyzwolenia powstało tu wiele nowych budynków i zakładów pracy z Bielskimi Zakładami Roszarniczymi na czele. Zbudowano magazyny PZGS-u, kilka większych domów mieszkalnych i biurowych.

Niedawno został oddany do użytku nowy gmach, w którym mieści się KP PZPR. W domu tym poza ładnie rozplanowanymi i urządzonymi pomieszczeniami dla poszczególnych wydziałów, znajdują się dwie sale (duża i mała) konferencyjne. (6517)

H. Kruszewski
Bielsk Podlaski

Wzorowy listonosz

Gromada nasza, Dubicze Osoczne w gm. Hajnówka leży 7 km od urzędu pocztowego. Mimo to nikt nie narzeka na zbytnią odległość, bo nie ma dnia, by wsi nie odwiedził listonosz **Mikołaj Pietuch.**

Mikołaj Pietuch nie ogranicza się do mechanicznego wykonywania swych obowiązków. Umie on poradzić w kłopotach i nikogo nie minie, aby go nie powitać uprzejmym słowem. W rejonie listonosza Pietucha nie ma prawie chaty, gdzie by nie prenumerowano choć jednej gazety czy czasopisma.

Ob. Pietuch był już kilkakrotnie premiowany za wyniki osiągnięte w upowszechnianiu czytelnictwa gazet i czasopism. (6516)

A. Filipowicz
Dubicze Osoczne

Nie niszczyć lasów

Lasy są jednym z wartościowszych dóbr społecznych. Nie wiedzą o tym prawdopodobnie tylko chłopi z Rybaków, Cimochów i Wasiek oraz nadleśniczy z Puszczy Lackiej i leśniczowie z Rybaków i Podwasiek w pow. bielskim. Chłopi z tych gromad pasą bydło w lesie puszczając je nieraz na kultury leśne, gdzie bydło niszczy młode drzewka.

Służba leśna jak dotychczas na barbarzyńskie niszczenie lasu nie zwróciła uwagi. (6476)

J. Antypiuk — Bielsk Podl.

Konkurs czystości w sklepach MHD

1 bm. zakończył się pierwszy etap konkursu czystości sklepów MHD. Komisja konkursowa opierając się na uwagach klientów wpisywanych do sklepowych książek życzeń i zażaleń oceniła postępy sklepów w walce o czystość, uprzejmość i estetykę wnętrza.

Najlepsze noty uzyskały sklepy **nr 8 w Starosielcach, nr, 37 w Białymstoku** przy ul. Stalina i **nr 47 w Białymstoku.** Na szczególne wyróżnienie zasługuje personel sklepu zabawkarsko - galanteryjnego nr 47, gdzie kierowniczką jest **Wiesława Kosacka.** Dwa działy w tym sklepie są obsługiwane przez młodzież, która wykonała już swoje zobowiązania zlotowe. Sklep ten jest utrzymywany we wzorowej czystości, a klienci obsługiwani szybko i sprawnie.

Sklep gospodarstwa domowego nr 69 przy ul. 1-go Maja, który plan za czerwiec wykonał do dn. 25 w 111 proc., również wyróżnił się w konkursie czystości, a w celu lepszego zaopatrzenia świata pracy, w dn. 29 czerwca br. (niedziela) był otwarty przez cztery godziny.

Pierwszy etap trwania konkursu czystości wykazał, że personel niektórych sklepów nie obsługuje należycie klientów, pracując niedbale i w brudzie. Przejawia się to szczególnie w sklepach: **galanteryjno - konfekcyjnym nr 56** przy ul. Stalina i **spożywczym nr 12** przy ul. Waryńskiego.

W dn. 22 lipca przodujące w czystości sklepy otrzymają cenne nagrody.

Drugi etap konkursu czystości rozpoczął się 1 lipca i trwać będzie do końca br.

B. B.

Niebezpieczna pułapka

Na ul. Warszawskiej przed gmachem ORZZ istnieje w jezdni duża wyrwa, w którą raz po raz wpadają zwierzęta pociągowe. Wyrwa ta stanowi również niebezpieczeństwo dla pojazdów mechanicznych i może spowodować np. pęknięcie resorów.

A przecież można tego z powodzeniem uniknąć, jeśli Prezydium MRN wykaże więcej zainteresowania stanem ulic naszego miasta. (f)

Bezpieczeństwo i higiena pracy stałą troską rad zakładowych i kierownictwa zakładu

W warunkach istnienia władzy ludowej stale i systematycznie podnosi się stopa życiowa całego społeczeństwa. Z roku na rok polepszają się warunki bytowe robotników.

Szczególną uwagę władza ludowa zwraca na stan bezpieczeństwa i higieny pracy, bo tylko wtedy robotnicy zdolni są stale podnosić wydajność realizując przedterminowo plany produkcyjne.

W każdym zakładzie istnieje referat BHP, który ma za zadanie kontrolować stan bezpieczeństwa i higieny.

Lecz nie wszędzie referaty te wywiązują się należycie ze swoich obowiązków.

W Zjednoczeniu Budownictwa Miejskiego w Białymstoku sprawa BHP jest mocno zaniedbana, gdyż na ponad 2 tys. robotników jest tylko jeden referat przy Zjednoczeniu, składający się z dwóch osób. Te dwie osoby ograniczają się wyłącznie do pracy biurowej, wypełniając sprawozdania i zestawienia. Bardzo rzadko zaś wychodzą na kontrolę budów w mieście nie mówiąc już o kontroli na terenie województwa. Taki stan w ZBM nie odpowiada w żadnym wypadku zadaniom, jakie stawia na tym odcinku przedsiębiorstwom władza ludowa.

W wyniku tego stanu rzeczy, na terenie całego Zjednoczenia już od roku nie prowadzi się żadnego szkolenia, które miałoby na celu zapoznanie robotników z warunkami ich pracy na budowie itp.

W celu ulepszenia pracy referatów BHP w ZBM-ie należy jak najprędzej zwiększyć liczbę ich pracowników, stwarzając w ten sposób możność stałej i systematycznej opieki nad robotnikami w czasie pracy oraz przeprowadzania ciągłej kontroli na budowach.

W myśl zarządzenia Ministerstwa Budownictwa Miast i Osiedli, na każde 250 robotników musi istnieć referat bezpieczeństwa pracy i higieny. Dlatego też dyrekcja ZBM powinna o tym pomyśleć i zwiększyć ilość personelu BHP do 7 osób, pozostawiając w biurach Zjednoczenia 2 pracowników.

Jak dotychczas rady zakładowe i dyrekcja mało uwagi zwracały na to zagadnienie. Stan ten trzeba jak najprędzej zmienić.

(b)

Na fali zobowiązań lipcowych

Dalsze zobowiązania podejmują robotnicy Białostocczyzny

Dla uczczenia rocznicy Manifestu PKWN z terenu naszego województwa w dalszym ciągu napływają cenne zobowiązania.

Bronisław Bucholc, kierowca samochodu marki „Lublin" z POM-u nr 27 w Olecku zobowiązał się przejechać samochodem 100.000 km bez kapitalnego remontu i zaoszczędzić rocznie 400 kg benzyny. Wezwał on do podjęcia podobnych zobowiązań wszystkich kierowców samochodowych z POM-ów.

Pracownicy administracji zespołu PGR — Ignatki odpowiadając na wezwanie pracowników Zarz. Okr. Zw. Zaw. Pracowników Rolnych zobowiązali się w akcji żniwnej przepracować po 100 godzin.

Pracownicy podległych placówek Wojewódzkim Zakładom Przemysłu Terenowego podjęli zobowiązania, w ramach których dadzą ponadplanową produkcję na sumę 44707 zł. oszczędzając równocześnie 35.015 zł.

Pracownicy placówek podległych Woj. Zarządowi Przemysłu Terenowego Materiałów Budowlanych podjęli zobowiązania, które dadzą 40.017 zł oszczędności.

Pracownicy GS-u w Dąbrowie postanowili roczny plan skupu jaj wykonać do 1 października br.

Robotnicy budowlani naszego województwa podjęli zobowiązania, które w sumie dadzą 490.926 zł oszczędności. Na wyróżnienie zasługuje brygada młodzieżowa **Jasiukiewicza,** która skróciła termin wykonania zaplanowanych robót o 10 dni i brygada sztukatorów **Leonowicza,** która postanowiła wykonać tynki elewacji zewnętrznej 10 dni przed terminem. Wartość tych zobowiązań wynosi 37 tys. zł.

Nowe kadry ze szkoły białoruskiej

„Czyż można było myśleć w Polsce sanacyjnej — pisze **Jan Kubajewski** ze Szkoły Białoruskiej w Bielsku Podlaskim — aby syn chłopa lub robotnika białoruskiego mógł ukończyć szkołę średnią i wstąpić na wyższą uczelnię? Rzecz jasna, że były to niezrealizowane marzenia dzieci białoruskich. W Polsce sanacyjnej w szkołach powszechnych zabraniano nawet dzieciom białoruskim rozmawiać w ojczystym języku"

Obecnie chłop białoruski czuje się pełnowartościowym obywatelem Polski Ludowej, a dzieci jego mają możność uczyć się w swoich szkołach.

21 uczniów absolwentów Szkoły Białoruskiej wstępuje obecnie na wyższe uczelnie. Trzech z nich wyjeżdża na studia do Związku Radzieckiego. Są to nowe kadry, które w przyszłości staną w pierwszych szeregach budowniczych Polski socjalistycznej.

Piętnujemy pijaków

Jan Sokołowski mieszka przy ul. Pogodnej 14 i może właśnie dlatego lubi być w pogodnym nastroju. W tym celu często zagląda do kieliszka.

Ostatnio też będąc w pogodnym nastroju szukał swojego mieszkania a ponieważ nie mógł do niego trafić, rozciągnął się na chodniku przy ul. Stalina. Taki nocleg nie kosztował go drogo, bo zaledwie 60 zł.

Kazimierz Lewandowski uważa, że nie powinien mieszkać przy ul. Jesiennej 2 m. 10, bo do jesieni daleko, dlatego często szuka wiosny w piciu poważnych ilości alkoholu. Ostatni wyczyn, tym razem letnio - pijacki kosztował go 100 zł. Może to zmusi ob. Lewandowskiego do zastanowienia się. (p)

Dziwne wystawy

Miłe jest zobaczyć pięknie urządzoną i udekorowaną wystawę okienną w sklepie lub lokalu rzemieślniczym. Natomiast ze wstrętem przechodnie odwracają oczy od okien pracowni obuwia Leona Jemiołkowskiego, Warszawska 52 i szewca A. Bartnika, Warszawska 54/1, u których w oknach przeznaczonych na wystawienie obuwia, pełno jest brudu i pajęczyn. (p)

Mała „Gazeta"

Kto się tym zajmie

Przy ul. Mickiewicza 3. ze słupa przewodów elektrycznych jest przeciągnięty kabel do gmachu Prezydium WRN. Od górnej części słupa, kabel elektryczny został obity blachą, a u dołu blachy tej nie ma. Kabel jest tak obszarpany, że grozi niebezpieczeństwem. (p)

To warto zrobić

W Fabryce Przyrządów i Uchwytów robotnicy podczas przerwy obiadowej siadają na mokry i zimny beton aby zjeść śniadanie. Dotychczas dyrekcja zakładu nie zatroszczyła się o to, aby porobić ławki.

A warto to zrobić, warto.

Pod parasolem

Podczas opadów deszczowych obsługa kiosku PSS nr 5 przy ul. Szosa Żółtkowska musi rozpinać parasol, aby woda z dziurawego dachu nie kapała na głowy. Gorzej sprawa przedstawia się z towarem, który może ulec zepsuciu.

Interwencja kierownika w zarządzie PSS w sprawie remontu dachu nie odnosi skutku. (sa)

Kary na brudasów

Alfons Czarno jest właścicielem młyna przy ul. Mazowieckiej 68. Młyn ten jest strasznie zaniedbany. Na każdym kroku pełno brudów i pajęczyn.

W bieżącym roku właściciel nie chciał nawet przeprowadzić w młynie dezynfekcji i odszczurzania. Komisja sanitarna wpisała Alfonsa Czarno na czarną listę i wymierzyła mu 150 zł kary. (p)

PRZODOWNICY planu 6-letniego

W fabryce i w domu

ROMUALDA KOSACKA, malarka gotowych wyrobów Fabryki Przyrządów i Uchwytów w Białymstoku, osiąga 200 procent normy. W początku czerwca br. wspólnie z KRYSTYNĄ TELOSOWĄ zobowiązała się na cześć Zlotu Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej wykonywać po 250 proc. normy. Kosacka jest członkiem Rady Zakładowej i dba o sprawy bytowe robotników.

* * *

Romualda Kosacka z matką i 9-letnią córeczką mieszka przy ul. Sosnowej 79. Pokój jej i kuchnia błyszczy od czystości. Na oknach kwiaty, na stole „Gazeta Białostocka". Gospodyni czyta książkę: „Życie i działalność Bolesława Bieruta".

— Czytam jednym tchem— mówi Kosacka i biorę przykład z naszego kochanego Prezydenta — on walczy o pokój stojąc na czele partii i Ojczyzny, i ja też swoją pracą codzienną walczę o pokój. Będę jeszcze lepiej pracować umacniając naszą Polskę, by nie dopuścić do wojny.

Trudno mi wyrazić nienawiść do podżegaczy wojennych. Hitlerowcy zamordowali mi męża, chcę tak wychować córeczkę, by nigdy nie poznała okropności wojny. Przekonałam się, że Polska Zjednoczona Partia Robotnicza na każdym kroku walczy o pokój i dba o robotników, dlatego postanowiłam wstąpić w szeregi PZPR.

* * *

Do izby wbiega roześmiana Terenia, bardzo podobna do mamusi.

Terenia jest również przodownikiem, ale nauki i pracy społecznej. Obecnie przeszła do 4 klasy. Na świadectwie same piątki. Matka posiada srebrną odznakę przodownika pracy, a córka otrzymała nagrodę w postaci książki Orzeszkowej pt. „Dobra pani".

Terenia jest bardzo zdolna i chce zostać lekarzem.

* * *

Romualda Kosacka zarabia przeciętnie 700 zł, umie ona gospodarować — na wszystko jej wystarcza. Do teatru chodzi na każdą sztukę, a i w kinie bywa często. Korzysta ze wszystkich rozrywek kulturalnych.

W szafie pełno książek pisarzy polskich i radzieckich: „Martwe dusze" Gogola, „Szczęście" Pawlenki" „My ludzie radzieccy" Polewoja, „Wybór nowel" Konopnickiej i wiele innych.

Nasze miłe odwiedziny musimy już skończyć, ponieważ Romualda Kosacka idzie do teatru na sztukę „Teatr i życie".

Szczęśliwie żyją nasi przodownicy pracy. Cieszą się oni szacunkiem całego społeczeństwa, gdyż są awangardą bojowników o pokój o wykonanie Planu 6-letniego. (p)

„Teatr i Życie" — jeszcze tylko 4 dni
We wtorek premiera „Sułkowskiego"

Zespół Państwowego Teatru im. Stefana Jaracza w Olsztynie, bawiący na gościnnych występach w Białymstoku, wystawi jeszcze 5 razy sztukę Aleksandra Dumasa „Teatr i życie" („Kean"). Ostatnie przedstawienie „Keana" odbędzie się w niedzielę wieczorem.

Sztuka ta spotkała się z dużym uznaniem białostoczan, o czym świadczyła chociażby szczelnie wypełniona widownia podczas każdego spektaklu. „Teatr i życie" szedł 57 razy w Olsztynie i 38 razy w Elblągu. Popołudniowe przedstawienie w ubiegłą niedzielę było setnym spektaklem sztuki.

W poniedziałek, 7 bm. teatr będzie nieczynny, a we wtorek, o godzinie 19 odbędzie się premiera dramatu Stefana Żeromskiego pt. „Sułkowski". (c)

Plantacja ostu

Uchwała Rządu w sprawie walki z chwastami dotyczy nie tylko mieszkańców wsi, lecz również i miasta. Natomiast białostocki ZOM chyba inaczej tę uchwałę zrozumiał, gdyż w wielu punktach miasta daje się zauważyć rosnące bez żadnych przeszkód osty.

Największa plantacja ostu znajduje się na Placu Wyzwolenia, gdzie ost sięga po kolana.

Nasz felieton

Lista obecności... w porządku

O „punktualne" podpisywanie listy obecności pieczołowicie dba Zarząd Gminnej Spółdzielni w Narwi. Ba, członkowie Zarządu świecą nawet sami przykładem w podpisywaniu listy, choć i nie tylko w tym.

Zacznijmy od początku:

„Punktualnie" o godz. 8,40 cały Zarząd GS tłoczy się codziennie bez względu na pogodę przy liście, która cierpliwie czeka przez 40 minut na złożenie podpisów jego szanownych członków.

Po podpisaniu listy obecności każdy z członków Zarządu GS udaje się w swoim kierunku do „pracy".

Drugi członek Zarządu, Tymoteusz Bogusz, idzie do gospody. Czekają już tam na niego „punktualnie": Stefan Galicki, gminny felczer weterynarii i Włodzimierz Karpiuk też gminny przewodniczący ZMP. Przez cały dzień „pracują" wszyscy trzej nad przestawianiem i wychylaniem kieliszków. Od czasu do czasu słychać tylko głos któregoś z nich: „No to razem: Cyk!"

Trzeci członek Zarządu, Piotr Prokopiuk, inne ma „zamiłowanie". Po podpisaniu listy obecności idzie z magazynierem do magazynu GS i tam przeprowadza „rewizję" za łakomymi materiałami. Potem udaje się na rynek „z informacją tajną" do swoich kumotrów, co w GS jest dziś „ciekawego" do nabycia. Gdy sklepowa nie wie komu sprzedawać deficytowy towar, Prokopiuk wskazuje jej „poinformowanych" przez siebie kumotrów.

Kierownik GS, Sergiusz Sidorski, ma „upodobanie" po podpisaniu listy obecności iść do swego mieszkania i tam czytać romanse, rozwiązywać zagadki i rebusy z prasy oraz czytać felietony.

Jak widzimy lista obecności w GS w Narwi jest w porządku i członkowie Zarządu rozstawili się też w porządku.

A ponieważ kierownik GS w Narwi Sidorski ma „upodobanie" do felietonów i zagadek, dajemy mu dziś jako dodatkową lekturę jeszcze jeden felieton, może po jego przeczytaniu rozwiąże zagadkę, co by tam jeszcze w narewskim GS-ie należało zrobić? (6538)

Na podstawie korespondencji opracował *Żądło*

KRONIKA białostocka

Teatr

Im. Al. Węgierki: „Teatr i życie" (Kean). Gościnny występ zespołu Państw. Teatru im. Stefana Jaracza z Olsztynie. Początek o godz. 19.

Zespół teatru im. Al. Węgierki wystawia w kinie dzisiejszym w Szczuczynie sztukę pt. „Okno w lesie".

Kina

w Białymstoku

„Ton": „Rodzina Artamonowych". Początek o godz. 16.30, 18.30 i 20.30.

„Pionier": nieczynne.

w województwie

„Bałtyk" w Suwałkach: „Sobrane kolczyki".

„Iskra" w Augustowie: „Na granicy".

„Zorza" w Ełku: „Mały detyzant".

„Uciecha" w Łomży: „Szalony lotnik".

„Kłos" w Sokółce: „Przysięga".

„Przodownik" w Kolnie: „Pani Dery".

„Oka" w Gołdapi: „Zaharowani".

„Gwardia" w Sejnach: „Człowiek bez jutra".

„Znicz" w Bielsku Podlaskim: „Człowiek bez jutra".

„Wolność" w Jedwabnem: „Alarm".

„Przyjaźń" w Grajewie: „Przyjęcie".

„Tęcza" w Łapach: „Bojownik wolności".

Biblioteki

Biblioteka i czytelnia miejska, czynna od godz. 8 do 18.

Biblioteka i czytelnia Okręgowej Rady Związków Zawodowych, czynna od godz. 12 do 21.

Muzeum

Wystawa marynistyczna, czynna od godz. 10 do 18.

Kluby

Klub Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, czynny od godz. 13 do 21.

W dniu dzisiejszym w Klubie o godz. 18 zostanie wyświetlony film produkcji radzieckiej pt. **„Wielki obywatel" — część II.**

•

Klub Międzynarodowej Prasy i Książki, czynny od godz. 14 do 22.

Ważniejsze telefony

Woj. Stacja Pogotowia Ratunkowego przy ul. 1 Maja 53, tel. biura wezwań 09, informacji 555.

Miejska Straż Pożarna tel. 68.

Dyżury aptek: Apteka nr 57 przy ul. 1 Maja 53, tel. 35-45.

Program radiowy na dzień 3 lipca

Program II na fali 367 m

6.15 Stylizowana muzyka ludowa różnych narodów. 6.50 Pieśni i tańce różnych narodów. 14.30 Koncert solistów. 16.00 Węgierskie utwory popularno - rozrywkowe. 17.15 Koncert chóru rozgłośni poznańskiej P.R. 18.20 „Dla każdego coś miłego". 19.15 Stylizowana rosyjska muzyka ludowa. 20.00 Z cyklu: „Instrumenty muzyczne" 21.25 Wiadomości sportowe. 22.15 Reportaż z IV międzynarodowego turnieju szachowego w Międzyzdrojach.

Dzienniki: 6.30 i 21.05.

OGŁOSZENIA DROBNE

Zaguby

ZGUBIONO dowód tożsamości konia nr 163993 seria I właściciel Łuniewski Stanisław wieś Szlasy gm. Przytuły. g P/1

ZGUBIONO legitymacje ZNP wydaną na nazwisko Gosiewska Krystyna, Białystok, Spacerowa 52. g 955—1

ZGUBIONO prawo jazdy kat. II, kartę meldunkową, pokwitowanie o złożeniu ankiety na dowód osobisty wydane na nazwisko Rutkowski Mirosław Białystok, ul. Gruntowa 20. g 954—

Różne

Trzymiesięczne nowoczesne korespondencyjne kursy księgowości. Łódź — skrytka 163 K 123—0

„Gazeta Białostocka" — organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Komitet. — Wydawca: RSW „Prasa". Redakcja i administracja Białystok, ul. Kilińskiego 15. Telefony: redaktor naczelny 34-14, z-ca red. 36-16, sekretarz redakcji 29-22, redakcja nocna 25-36, centrala 37-47, dział partyjny 34-20, miejski i sportowy 36-33.

Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe i listonosze.

Prenumerata zbiorowa (od 3 egz. na jeden adres) 2.25 zł

Konto PKO Nr XII — 1312/110

Biuro Reklam i Ogłoszeń RSW „Prasa", Białystok, ul. Kilińskiego 15. Konto NBP w Białymstoku Nr 257—111/127.

Biał. Zakł. Graf. w Białymstoku.

Zagrodzić drogę faszyzmowi

„Naród włoski jest, niestety, najmniej wojowniczym narodem w całej Europie" — oświadczył ostatnio redaktor naczelny reakcyjnego pisma amerykańskiego „US News and World Report". Te refleksje nasunęły mu ostatnio spostrzeżenia z podróży po Włoszech. Amerykańskiemu dziennikarzowi chodzi po prostu o to, że naród włoski nie przejawia najmniejszych chęci do odegrania roli mięsa armatniego w służbie amerykańskich imperialistów. Daje temu wyraz na każdym kroku. Miliony podpisów pod Apelem Sztokholmskim były ostrzeżeniem pod adresem amerykańskich ludobójców. 17 milionów podpisów pod Apelem o Pakt Pokoju pomiędzy pięcioma wielkimi mocarstwami wyraziły żądanie narodu włoskiego, by wszelkie konflikty, wszelkie rozbieżności zostały uregulowane w drodze rozmów i układów. **Przyjęcie, które naród włoski zgotował gauleiterowi Europy zachodniej, gen. Ridgway'owi, dobitnie świadczy o tym, że patrioci włoscy walczą o to, by ich ojczyzna nie przekształciła się ostatecznie w kolonię USA.** Wyniki ostatnich wyborów samorządowych, w których **rządząca krajem chadecja poniosła klęskę**, wyrażając się utratą przeszło 4 milionów głosów, dobitnie świadczy o tym, że olbrzymie masy narodu włoskiego odwracają się od skorumpowanych polityków degasperiańskich, zaprzedających kraj w niewolę amerykańską i wciągających go do przygotowywanej przez Waszyngton trzeciej wojny światowej.

Chadecja włoska zdaje sobie sprawę z niezwykle trudnej sytuacji, w jakiej znalazła się ostatnio. Minorowe nastroje wśród polityków chadeckich pogłębia fakt, że wiosną 1953 roku mają się odbyć wybory do parlamentu, w których tylko „cud" mógłby uratować de Gasperi'ego i jego partię od klęski, a tym samym od utraty władzy. I dlatego właśnie ostatnie wysiłki chadecji zmierzają do przygotowania takiego „cudu". Chodzi oczywiście o tzw. cud nad urną wyborczą.

Kierownictwo chadecji nie owija sprawy w bawełnę. Sekretarz generalny włoskiej chadecji, Gonella, w czasie obrad Rady Krajowej partii chadeckiej oświadczył wręcz, że znalazł „system wyborczy, który dałby w każdym wypadku większość chrześcijańskiej demokracji".

Obrady Rady Krajowej chadecji jasno wskazują, że reakcja włoska postanowiła szukać ratunku w dalszej faszyzacji życia w kraju. Gonella zapowiedział prześladowania komunistów w „najważniejszych ośrodkach państwa". Temu celowi służyć ma już przygotowana przez de Gasperi'ego seria ustaw, będących pogwałceniem konstytucji, ustaw antydemokratycznych, które wymierzone są wyłącznie przeciwko siłom postępu.

Jeśli chodzi o stosunek chadecji do faszystów, to jest on nacechowany gorącą sympatią. Nie ma rzeczy, której rząd de Gasperi'ego odmówiłby faszystom.

I tak np. w ciągu ostatnich tygodni władze włoskie pozwoliły na ukazywanie się dziennika faszystowskiego „Il Secolo", który zarówno pod względem składu personalnego jak i wygłaszanych poglądów w niczym się nie różni od skrajnie faszystowskiej prasy Mussoliniego. Poza tym minister spraw wewnętrznych Scelba, udzielił zezwolenia partii faszystowskiej na odbycie kongresu, który, jak podaje prasa włoska, ma się zająć dwoma zagadnieniami: sprawą wzmożenia walki przeciwko siłom ludowym we Włoszech oraz sprawą sojuszu z chadekami.

Pierwsze skrzypce w partii faszystowskiej grają były marszałek Mussoliniego, Graziani, człowiek, który wsławił się okrucieństwami w czasie kampanii abisyńskiej oraz tym, że do ostatniej chwili stał u boku Mussoliniego, wydając rozkazy masowego rozstrzeliwania patriotów włoskich. Innym tuzem partii faszystowskiej jest książę Valerio Borghese, zwany „czarnym księciem", który najchętniej osobiście kierował akcją represyjną wobec włoskich partyzantów - patriotów.

Polityka chadeków wywołuje poważne niezadowolenie nawet wśród niektórych przedstawicieli włoskiej burżuazji, których razi jawnie antydemokratyczny, jawnie faszystowski charakter ostatnich posunięć de Gasperi'ego, których również rażą dyktatorskie zapędy samego de Gasperi'ego w łonie partii chadeckiej. To niezadowolenie znalazło odbicie w wielu wypadkach. I tak np., jak podał dziennik „Unita", w łonie kierownictwa chadecji zaznaczyły się poważne rozbieżności.

Wyrazem niezadowolenia części burżuazji włoskiej z polityki de Gasperi'ego niezadowolenia wynikającego z tego, że zdaje sobie ona sprawę **jak bardzo niepopularna w narodzie jest polityka chadecji**, jest fakt podania się do dymisji dotychczasowego przewodniczącego senatu, de Nicola. Jak pisze agencja Reutera, pomimo dwukrotnej uchwały senatu, odrzucającej jego dymisję, pomimo różnych presji, de Nicola nie zgodził się objąć ponownie stanowiska przewodniczącego senatu. Dziennik „Unita" pisze, że de Nicola zdecydował się na ten krok, ponieważ nie zgadza się z polityką rządu chadeckiego, zmierzającego do wprowadzenia szeregu ustaw sprzecznych z konstytucją i domaga się poszanowania praw obywatelskich zagwarantowanych przez konstytucję.

Podobne stanowisko zajmuje wybitny polityk burżuazyjny, b. premier Orlando, który zapytany czy nie objąłby stanowiska przewodniczącego senatu, oświadczył: „Nie mógłbym nigdy być przewodniczącym senatu, który przygotowuje się do omawiania ustaw jawnie antydemokratycznych".

Faszyzacja życia we Włoszech wymaga zaostrzenia czujności narodu włoskiego i zjednoczenia wszystkich sił narodu włoskiego do walki o demokrację, o zagrodzenie drogi faszyzmowi. Problem ten znalazł szczególnie dobitny wyraz w obradach Plenum KC Komunistycznej Partii Włoch.

„Strategia walki o wolność — oświadczył przywódca ludu włoskiego, tow. Palmiro Togliatti — polega na tym, że broniąc zasad demokracji, możemy iść razem z ogromnymi masami ludzi nie należących do klasy robotniczej, lecz świadomych tego, iż ich życie i dobrobyt są nierozerwalnie związane z istnieniem swobód demokratycznych".

Zagadnienie zjednoczenia we wspólnym froncie walki wszystkich prawdziwych Włochów, myślących po włosku, czujących po włosku znalazło odbicie w uchwalonej przez Plenum rezolucji, która, nawołując do zjednoczenie wysiłków, stwierdza: **„Walka taka nie może być walką jednej partii lub jednej klasy. Jest to walka wszystkich obywateli czy to komunistów, czy socjalistów, liberałów czy socjaldemokratów, wierzących czy niewierzących, tych, którzy, nie zapomnieli, w jaką otchłań zostały zepchnięte Włochy przez totalizm faszystowski i którzy zdają sobie sprawę, że do takiej samej katastrofy może doprowadzić kraj totalizm klerykalny".**

Faszyzm de Gasperi'ego napotyka na swojej drodze przeszkodę nie do przezwyciężenia. Przeszkodą tą jest szeroki front wszystkich patriotów włoskich, którzy silni jednością potrafią zagrodzić drogę wojnie, faszyzmowi. Podobnie jak naród włoski myślą i czują inne narody Europy zachodniej, gdzie w obliczu rosnącego awanturnictwa wojennego amerykańskich podpalaczy świata, w obliczu rosnącej fali faszyzmu powstają szerokie fronty narodowe, cenny oręż narodów w walce o pokój, wolność i demokrację. R.

Nowe wydawnictwa

Ukazały się już w sprzedaży następujące wydawnictwa „Książki i Wiedzy":

W. I. Lenin. — Sprawozdanie dla Międzynarodowego Biura Socjalistycznego o Ogólnorosyjskiej Konferencji SDPRR. str. 30 — cena 0,60 zł.

W. I. Lenin. — W sprawie haseł. O kompromisach. Str. 38 — cena 0,60 zł.

J. W. Stalin. — W kwestii polityki agrarnej w ZSRR. Str. 30 — cena 1,10 zł.

J. W. Stalin. — Nowa sytuacja — nowe zadania budownictwa gospodarczego. Str. 30 — cena 1,20 zł.

Turniej szachowy kołchoźników

W końcu maja rozpoczął się w Moskwie w Centralnym Domu Kultury Kolejarzy IV Wszechzwiązkowy turniej szachowy kołchoźników, w którym bierze udział 18 najlepszych szachistów wiejskich, zwycięzców w eliminacjach poszczególnych Republik.

Na zdjęciu: Reprezentant Kirgiskiej SRR I. Akbarow w czasie gry z G. Żurawlewem (Rosyjska SRR). CAF — fot.

WYCHOWANIE FIZYCZNE i SPORT

Białystok nadal na czele tabeli w mistrzostwach piłkarskich WOP

W ramach rozgrywek w piłce nożnej o mistrzostwo Wojsk Ochrony Pogranicza na stadionie sportowym w Białymstoku, odbyły się trzy dalsze spotkania.

Mecz reprezentacji Białegostoku i Koszalina, które w dotychczasowych spotkaniach uzyskały po 5 punktów zakończył się zasłużonym zwycięstwem Białegostoku 2:0 (2:0).

Bramki dla zwycięskiej drużyny zdobyli **Wiaźniak i Szymura.**

W dalszych dwu spotkaniach Warszawa pokonała Gdańsk 5:1 (1:1), a Kętrzyn przegrał ze Szczecinem 2:3 (1:1).

W wyniku tych rozgrywek Białystok jest nadal na czele tabeli i ma jeden punkt przewagi nad Warszawą.

Tak więc o tytule mistrzowskim zadecyduje bezpośrednie spotkanie tych drużyn, które odbędzie się w dniu dzisiejszym o godz. 18 na stadionie sportowym ZS „Ogniwo" w Zwierzyńcu.

Trudno w tej chwili jest wywnioskować, kto wyjdzie z tego spotkania zwycięzcą. Ostatnie wyniki uzyskane przez obydwie drużyny w spotkaniach z drużyną Gdańska wykazały przewagę Warszawy i liczyć należy się z jej zwycięstwem. Niewątpliwie Białystok nie jest bez szans i gdy tylko atak zdobędzie się na celne strzały, to Warszawa może zejść z boiska pokonana.

Dla orientacji podajemy poniżej tabelkę mistrzostw:

	Ilość spotkań	Ilość punkt.	Ilość bram.
1. Białystok	4	7	15:2
2. Warszawa	4	6	18:4
3. Koszalin	4	5	6:6
4. Gdańsk	4	4	9:9
5. Szczecin	4	2	6:22
6. Kętrzyn	4	0	5:17

Uwaga, szachiści

Dnia 4 bm. o godz. 17 w lokalu Klubu TPP-R w Białymstoku przy ul. Rynek Kościuszki rozpoczną się turnieje szachowe o mistrzostwo województwa w kategorii juniorów i kobiet. Wyłonieni mistrzowie wezmą udział w mistrzostwach Polski.

Natomiast w niedzielę 6 bm o godz. 16 w tymże lokalu w ramach przygotowań przed Zlotem Młodych Przodowników rozegrany zostanie błyskawiczny turniej, w którym mogą wziąć udział wszyscy zrzeszeni i niezrzeszeni zawodnicy.

Dla najlepszych zawodników turnieju Okręgowa Rada Związków Zawodowych ufundowała cenne nagrody.

Zgłoszenia do turnieju błyskawicznego, przyjmowane będą w dniu 6 bm. na miejscu od godz. 15 do 16.

Zawodnicy niezrzeszeni proszeni są o przyniesienie ze sobą kompletów szachowych.

Zlikwidować nieróbstwo zarządu koła ZS Spójnia przy Centrali Mięsnej

Przy Centrali Mięsnej w Białymstoku już od dwu lat istnieje koło sportowe ZS „Spójnia", które jak dotychczas nie przejawiało żadnej działalności.

Podczas ostatnich wyborów powołano nowy zarząd w składzie przewodniczący — **Augustyn Pondel**, zastępca — **Szemiot** i sekretarz — **Augustyniak.**

Już od samych wyborów stało się jasnym, że praca koła nie pójdzie po dobrych torach, a to z tego względu, że członkowie zarządu nie chcieli się zgodzić przez dłuższy okres na ten wybór, zdradzając niechęć do pracy w dziedzinie sportowej.

Wobec niechęci do pracy ze strony samego zarządu działalność koła całkowicie zamarła. Nie utworzono żadnej sekcji, w której członkowie mogliby uprawiać odpowiednie dla siebie dyscypliny sportowe, co gorsza od momentu wyborów nie było żadnego zebrania. Również członkowie nie przystąpili do zdobywania norm na odznakę SPO.

Temu stanowi rzeczy nie potrafiło zaradzić również koło ZMP, na którego zebraniach poszczególni członkowie poruszali martwotę koła sportowego, a koło sportowe spało snem leniuchów.

Zarząd koła ZMP powinien spowodować nowe wybory zarządu koła sportowego, usunąć nierobów, a na ich miejsce wybrać aktywnych, młodych ludzi. (f)

ZS Stal - AHC (Wiedeń) 2:0 w hokeju na trawie

Rozegrane w Poznaniu międzynarodowe spotkanie hokeja na trawie między reprezentacją ZS Stal a wiedeńską drużyną Akademischer Hockey Club zakończyło się zwycięstwem hokeistów polskich 2:0 (0:0).

Mecz stał na dobrym poziomie. Hokeiści polscy dzięki większej szybkości wygrywali większość pojedynków i mieli przez cały czas spotkania przewagę. Goście zademonstrowali dobre opanowanie techniczne. W drużynie Stali wyróżnili się Marzec, Siankiewicz, Malkowiak oraz zdobywca 2 bramek Stępniak. W AHC najlepiej zagrali: Nowak, Traenkel, Spandl i Ulzer.

Zawody prowadził wobec 4 tys. widzów Chiavacci (Wiedeń) i Bestyński (Poznań).

(48)

Ilum. Helena Groszczyńska — Dubowa

— W ogóle — mówił pan Mikesz, gdy weszli do sieni — zapamiętaj sobie, panoszo, jeżeli chcesz coś w życiu osiągnąć, nie wolno ci mieć miękkiego serca. Z dobrodusznością w sercu, ach, do czego byśmy doszli w tym drapieżnym wieku! Do nędzy. Wbij sobie to do głowy, młodzieńcze. Tym się kieruj. Inaczej, ludzie rozszarpaliby cię pazurami. Człowiek — powiadam, a jest to prawda, jak to, że słońce teraz świeci — jest najdrapieżniejszym zwierzęciem na świecie.

Zul był wdowcem i usługiwali mu tylko mężczyźni. Usiadł w karle na podwyższeniu i jadł niby król. Siorbał polewkę ze srebrnej miski, słudzy obierali dla niego ze skorupek jajka i oddzielali od kości kurze mięso. Nalewali mu wino do kościelnych złotych kielichów. Na ścianach wisiały drogie tkaniny i obrazy tak wielkie, jakie bywają chyba tylko w klasztorach.

— Człowiek musi dziś myśleć tylko o sobie, tylko o własnej korzyści, o szczęściu swego rodu. Wszystko inne to sprawy uboczne. Tak — mówił — wiele razy w życiu mnie oszukano, nawet najwierniejszy przyjaciel zawiódł mnie w potrzebie. Najwierniejsi przyjaciele! Na koniec nawet pan Wanek z Duby. Zrzucił maskę przyjaźni. Chciał, abym z nim współpracował, bardzo mu na tym zależało, i popatrz, synku, obrabował mnie z uczciwie zdobytego majątku. Chciał, abym pracował jak najmniej dla siebie, a jak najwięcej dla niego, bowiem, jak powiadał, jego ród jest sławny, a cóż to my jesteśmy, my, Zulowie? Oni są wysoko urodzeni, urodzili się inaczej niż my. W ich żyłach płynie błękitna krew, a w naszych tylko czerwona! — Zamilkł na chwilę, i zaraz mówił dalej: — Tak to jest na świecie, każdy grabi tylko dla siebie. Dlaczegóż ja nie miałbym robić tak samo? Doszedłem do tego poglądu późno, po złych doświadczeniach. Późno, a przecież jeszcze wcześnie! Dzięki Bogu! W jaki sposób doszli do potęgi i sławy panowie z Róży, Szternberkowie, panowie z Duby, Szwamberkowie, panowie z Hradca, ze Skały? Czy z tęsknoty za sławą? Nie wierz, że może być ktoś sławny bez bogactwa, choćby dokonał wielu bohaterskich czynów.

Zbyniek siedział poniżej Zula i słysząc tę przemowę, wypowiadaną jako monolog, aż pocił się ze wstydu. Zaprawdę, wolałby jeszcze męczyć się w lochu o kawałku chleba i wodzie! Czuł się niby żuk przewrócony na grzbiet.

Zul pił potem z kościelnego kielicha białe wino i delektując się nim pomrukiwał i pomlaskiwał.

Po odesłaniu służby wstał z wysokiego karla dostojnie, jak gdyby schodził z tronu, i pobrzękując ostrogami mówił dalej.

— Najważniejsze to mieć plan i trzymać się go nie oglądając się ni na prawo, ni na lewo. Gdybym był w młodości tak mądry jak teraz, do czego bym już doszedł! Jeszcze przed trzydziestu laty, jeszcze przed dziesięciu laty! Dzisiaj narzucałby mi się nawet sam król Zygmunt! Mógłbym być jednym z doradców koronnych! Ale miejmy nadzieję, że z moich doświadczeń skorzysta przynajmniej mój syn. Bardzo bym tego pragnął.

Chodził coraz gwałtowniejszym i mocniejszym krokiem.

Gdybym był zaczął w młodości, dzisiaj znajdowałbym się może na najwyższym stanowisku — rozognił się pan Zul. — Zacząłem późno, ale proszę! Moja władza sięga do Sazawy po Wełtawę, i kto mi się może sprzeciwić? Kto się odważy uderzyć na mnie?

Ostrogi brzęczały chełpliwie, zaś z wąsów, brody i rąk sypały się iskry niby spod kowalskiego młota.

— Idź — rzekł potem — idź do mego syna Jana na Czajchanowy Hradek i zdobądź dowództwo. Młody człowiek może wszystko osiągnąć.

Pod schodami czekał na Zbyńka niecierpliwie człowiek w żółtych skórzniach, Diwisz z Krsowa, zwany Hladihlawek.

— Toś ty zaświadczył! — ścisnął mu z wdzięcznością rękę Zbyniek.

— Jedziemy do młodego Zula — odpowiedział Hladihlawek szczerząc białe zęby. — Z nim prędzej można się dogadać niż ze starym pyszałkiem. — I zaraz spytał jakim cudem Zbyniek wydostał się z Miliczyna, to była łaska Boża, inaczej nie można zrozumieć tej ucieczki!

— Dziwne są usposobienia ludzi — oświadczył Hladihlawek kręcąc się. — Najdziwniejsze zaś są usposobienia panów. Dziś tacy, jutro owacy. Zdaje się, że zależnie od tego, skąd wiatr wieje. Jak kurek na wieży.

— Niestety, wyprawa Zula przeciw Rożemberkowi i królowi węgierskiemu śmierdzi rozbojem — powiedział Zbyniek z Buchowa.

— Co robić, brachu — rzekł Hladihlawek i wtulił głowę w ramiona. — Zobaczymy, co będzie dalej.

— Właściwie, co nie śmierdzi rozbojem? — zastanawiał się Zbyniek. Praca pana Rożemberka? Pana Bergowa? Szwamberka? Zygmunta Węgierskiego? Stary Zul przynajmniej nie ukrywa tego pod błyszczącymi świecidełkami jak oni. O tyle, jak się zdaje, jest ten stary wyga uczciwszy.

4

Człowieka w żółtych skórzniach, Diwisza z Krsowa i Zbyńka przyjął Jan Zul z Ostrzedka do służby, która wymagała, abyś nadstawiał karku za sukna, za szafran, za bydło. Musiałeś się zobowiązać, że będziesz wiernie wypełniał obowiązki i że z towarów, które zdobędziesz na drogach i w majątkach rożemberskich, nic nie pozostawisz dla siebie. Im więcej tego zdobędziesz, tym więcej dostaniesz bitunku *). Jeśli ci Bóg użyczy dosyć zdrowia i szczęścia, możesz się pod młodym panem Zulem zbogacić.

Młody Zul był podobny do starego jak kropla wody, tyle że dbał więcej o wygląd zewnętrzny; poza tym stary był słynnym gadułą, natomiast młody wydawał jedynie suche, lakoniczne rozkazy. Jego prawą ręką był rycerz Przedence, pod którego dowództwem Zbyniek wraz z innymi wyjechał [illegible] pracowni[illegible] wiadomo dokąd. [illegible] sanatoryj[illegible]

Przyjechali pod las i tu Przede[illegible] na wezwanie, aby ruszyli gęsiego. Łagodny [illegible] przyjęciu przecinali jeden za drugim ząbk[illegible]nie i w świerkowego lasu. Suchy pył wcią[illegible] kiego ro[illegible] jał nad drogą i drażnił wrażliwe [illegible]lalnych. ni, które nie przestawały kichać. [illegible] wjechali w las, między rzadko [illegible]rego Kie[illegible]ki i dęby. W powietrzu unosił się wsy[illegible] słońca, kory i więdnących bylic. [illegible]nień w wie koniom lżej było iść, a ich kopyteczk[illegible] z rzadka stukały o kamień. [illegible] i pra[illegible]leczeń[illegible]

*) Bitunek — zdobycz wojenna. (Przyp. [illegible])

(Dalszy ciąg [illegible])